Ner 154. Kraków, Sobota 10 Lipca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
cztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi nych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogle (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 9 lipca.

Fremdenblatt pisze: „Krakowska *Reforma* lub jej wiedeński korespondent uczuł potrzebę otoczyć osobę ministra skarbu całą siecią baśni. Do najwyższych kół, w których miało powstać rzekomo niezadowolenie z powodu toku dyskusyi nad cłem od nafty, przyłączył się nawet ks. Lobkowic, a w końcu — zdaniem korespondenta — cały wiedeński Jockey-club. Wobec takich nieprzyjaciół, zdaniem korespondenta *Reformy* — nie utrzyma się długo minister skarbu, a przeto korespondent rozwodzi się już nad następstwami ustąpienia p. Dunajewskiego. Dementować podobne zboczenia korespondenta, znaczyłoby brać je zbyt na seryo. Podnosimy je tylko, aby je naznaczyć, i w ten sposób utrzymać je w lepszej pamięci czytelników *Reformy*, którzy z dalszej nieosłabionej działalności p. ministra skarbu przekonają się sami, jaką wartość przywiązywać należy do tych fantastycznych doniesień o nieprzyjaciołach p. Dunajewskiego i o jego rzekomo zachwianem stanowisku.“

W ministerstwie oświaty odbędzie się dnia 12 lipca ankieta dla rewizyi statutu i przepisów egzaminacyjnych, obowiązujących w seminaryach nauczycielskich. W nieobecności ministra Gautscha przewodniczyć ma obradom ankiety szef sekcyjny Alojzy Hermann. Na ankietę zaproszono dyrektorów większych seminaryów nauczycielskich, a z Galicyi powołany został p. dyrektor Jabłoński. Obrady ankiety potrwają kilka dni, a ministerstwo przygotowało już dla ankiety gotowe elaboraty, mające służyć za podstawę do dalszej dyskusyi. Jak już wspomniał nasz korespondent lwowski, głównym celem ankiety jest dokonanie takiej rewizyi przepisów, aby po niej wydać się mające dalsze rozporządzenia w myśl § 42 ustawy państwowej o szkołach ludowych, wytworzyły w seminaryach odpowiadający ustawom system nauki i egzaminów. Ponieważ pewien dziennik wiedeński doniósł, iż ankieta ma na celu zniżyć poziom wykształcenia nauczycieli ludowych, przeto *Wiener Abendpost* w oficyalnym komunikacie zaprzecza kategorycznie temu doniesieniu.

Ku końcowi ubiegłej sesyi uchwaliła Rada państwa ustawę, mocą której przy Namiestnictwach w Pradze i we Lwowie mają być utworzone posady rzeczywistych radców dworu i wiceprezydentów. Wczorajsza *Politik* zamieszcza rozstawionym drukiem telegram z Wiednia, w którym podano pogłoskę, jakoby posada wiceprezydenta Namiestnictwa w Pradze miała być nadaną hrabiemu Kielmansegg. Obecny wiceprezydent Friedl i radca dworu Smolar mają przejść w stan spoczynku. — *Politik* zamieszcza do telegramu tego przypisek redakcyjny, w którym stwierdziwszy, że hr. Kielmansegg nie włada językiem czeskim, nie daje wiary powyższemu doniesieniu, gdyż „nie może przypuścić, aby hr. Taaffe zaparł się swoich własnych zasad i ważną posadę wiceprezydenta w Pradze, który Namiestnika ewentualnie we wszystkich funkcyach ma zastępować, powierzył mężowi, który nie włada językiem przeważnej większości mieszkańców tego kraju.“

W Lewoczy w górnych Węgrzech odbyła się niedawno uroczystość założenia węgielnego kamienia pod nowe koszary. Na bankiecie, jaki z tego powodu dała reprezentacya tego miasta, wzniósł fmp. i komendant dywizyi van der Slott von Vaalmingen znaczący toast, obliczony widocznie na to, aby zatrzeć wrażenie wywołane w Węgrzech znaną sprawą Janskiego. „Wspólna armia — rzekł on — składająca się ze wszystkich narodowości monarchii, zerwała dawno z tradycyami przeszłości i zastósowała się do nowożytnego państwa. Jej przeznaczeniem pozostaje hasło cesarza i króla: *viribus unitis*, a hasło to jest jedynie w stanie wielkich rzeczy dokonać. Austryacko-węgierska armia nie może już windykować dla siebie uprzywilejowanego stanowiska; pielęgnuje ona z zamiłowaniem serdeczną harmonię z ludami monarchii, unika troskliwie wszelkiego zetknięcia się z politycznemi stronnictwami, a jej politycznem wyznaniem wiary jest: wierność dla Cesarza, dla króla i dla państwa. Sławą uwieńczony sztandar, który z tysiąca bitew powracał zwycięzko, a nawet w dniach nieszczęścia z honorem się utrzymał, sztandar, pod którym ramię przy ramieniu Niemcy i Słowianie walczyli, stoi i dziś niewzruszenie. Niemiec i Słowianin witają w madziarskim bojowniku tak dziś, jak zawsze swego brata, gdyż wspólną naszą ojczyzną jest piękna, potężna i ukochana austryacko-węgierska monarchia.“

Zdaje się sprawdzać, co przypuszczano zaraz w pierwszej chwili, kiedy się wieść o zamienieniu wolnego portu Batum w zwyczajny port rosyjski rozeszła po świecie. Mówiono wtenczas, że żadne z mocarstw kontynentalnych nie będzie się temu opierać, i zdaje się, że tak będzie. Nie mamy wprawdzie dotąd żadnej urzędowej deklaracyi, ale wobec znaczącego milczenia prasy urzędowej, ważnem już jest oświadczenie takiego dziennika, jak *Post*, który utrzymuje czucie z decydującemi sferami. *Post* zaś mniema, że żadnemu z mocarstw kontynentalnych nie wyrządza się przez to najmniejszej krzywdy, i że gabinety tych mocarstw nie uczynią w tej mierze Rosyi żadnych przedstawień.

Co do Anglii zaś, to Rosya obrała sobie tak zręcznie najstósowniejszą porę, że dziś niema się kto o interes kraju upomnąć. Gabinet Gladstona zachwiany, a w chwili takiej niepewności żaden rząd wielkiej akcyi zagranicznej rozpoczynać nie może.

Tylko prasa angielska wyraża w dobitny sposób swe oburzenie. „Cyniczne wypowiedzenie tak ważnego artykułu traktatu berlińskiego, — mówi *Times*, nie omieszka obudzić tak w angielskich mężach stanu, jak i w opinii publicznej mocnych podejrzeń co do rzetelności rządu rosyjskiego. Czyn ten ma jakieś złowrogie podobieństwo do sposobu, w jaki zniesioną została klauzula traktatu paryskiego co do morza Czarnego i jego następstw. Jeżeliby się kto zgłosił z pretensyą do Anglii, aby uwierzyła w niewinność zamiarów rosyjskich, przypomni ona sobie ówczesne smutne następstwa, zwracając zarazem uwagę na to, że Rosya korzysta widocznie z chwil, kiedy u steru Anglii znajduje się stronnictwo liberalne.“

Ostatnie słowa *Timesa* wymierzone są wyraźnie na to, aby wywrzeć wpływ na wybory, które się jeszcze uskutecznić mają. Dotąd najwięcej głosów mają konserwatywni, nie mają ich jednak jeszcze tyle, aby bez oddzielających się chwilowo od Gladstona Whigów, lub bez Parnellitów mogli popierać rząd własny. O Gladstonie zaś głoszą, że skoro tylko zbierze się nowy parlament, powie sam zaraz na pierwszem posiedzeniu, że się kraj wyborami swemi oświadczył wyraźnie przeciw jego pierwotnemu programowi irlandzkiemu, ale zarazem wywołać będzie chciał wotum zaufania zapytaniem, czy się obecna większość zgodzi na program umiarkowańszy w tym względzie i czy do jego osoby ma zaufanie. Liczy on na to, że zjednoczy przez to znów wszystkich Whigów łącznie z radykalistami w swym obozie, ale zachodzi pytanie, o ile ogólny głos osądzi, czy wobec nowej akcyi, jaką rozpoczyna Rosya, Anglia woli mieć u steru rządu Gladstona, czy lorda Salisbury.

Jak donoszą *Daily News*, ma się odbyć w tych dniach wielka rada gabinetowa, na której miano powziąść stanowczą decyzyę, jakie stanowisko rząd obecny ma zająć wobec rezultatu obecnych wyborów.

Donoszą też *Daily News*, że chociaż zamach na Batum jest wyraźnem złamaniem dobrej wiary ze strony Rosyi, Anglia ani zwoływać konferencyi, ani czynnie występować nie będzie. Jest to już jakby głos ministerstwa, które ma ustąpić, a możliwą odpowiedzialność za nieudanie się energiczniejszego działania chce zwalić na barki swego przeciwnika. Zdaniem ministeryalnego organu, sprawa Batum obchodzi więcej Turcyę niż Anglię, której handel roztacza się dziś więcej od strony perskiej zatoki, niż od strony morza Czarnego.

Może w celu okazania, że Gladstonowskie rządy umieją się zdobyć na energiczną akcyę przeciw Rosyi, przygotowaną podobno została w cichości okupacya Badakszanu, leżącego na wschód Buchary, a na północ Peszaweru. Do Peszaweru dochodzi dziś już kolej indyjska. Gdyby obsadzenie Badakszanu przez Anglików przyszło do skutku, możnaby je uważać za *contre-coup* przeciw zamachowi na Batum.

Dzienniki angielskie nie donoszą nic o tym zamiarze Anglii, ale dowiedziano się o nim w Petersburgu i tam wiadomość ta zrobiła wielkie wrażenie. Sprowadzono nawet znanego podróżnika po środkowej Azyi Przewalskiego, aby zyskać dokładne informacye, o ile taki krok Anglii mógłby przeszkodzić wojennym i handlowym planom Rosyi.

Wiadomość, że Giers już przejechał przez Berlin, polegała na pomyłce. Nie on, ale żona jego z córką przejeżdżały przez Berlin, Giers zaś sam ma podobno opuścić Petersburg dopiero w końcu lipca.

Oportunistyczny dziennik *Paris* powstaje silnie na Freycineta, że w zamian za przyzwolenie przez Anglią na francuską okupacyę Nowych Hebrydów, skłonił się ze swej strony do odstąpienia Anglii wyspy Rapy, mającej port dogodny, źródła słodkiej wody, co jej nadaje właściwości dobrej stacyi morskiej w ważnej pozycyi.

Z Kairu donoszą do *Pol. Corr.*, że egipska rada ministrów przyjęła propozycyę angielską, aby na obronę dostępów do Egiptu od strony Sudanu sformować nowe wojska murzyńskie pod dowództwem dobrych oficerów i tam już stale utrzymywać ich załogi.

W Chartumie zaś zjechali się wszyscy znaczniejsi dowódzcy plemion sudańskich, zobowiązali się solennie wspierać nawzajem, uznać nad sobą naczelną władzę Abdula el Teichi, jako następcy Mahdiego, i ułożyli podobno na sierpień wspólny plan akcyi wojennej przeciw Egiptowi.

Protokół konstantynopolitański nie zamknął zatem zawikłań wschodnich, powstałych wskutek zeszłorocznych wypadków filipopolskich. Świadczy o tem postawienie na porządku dziennym europejskim sprawy Batum. Zapowiedziane, acz jeszcze urzędownie nie ogłoszone przemazanie dowolne i jednostronne przez Rosyę paragrafu traktatu berlińskiego, stanowiącego, że Batum pozostanie wolnym portem, jest zastosowaniem systemu kompensat nieuniknionego w sprawie wschodniej, od chwili, jak w niej przeważyła zasada polubownego między trzema północnemi mocarstwami kosztem Turcyi postępowania. To loika dokonanego już częściowego rozbioru.

Rosya szukała tym razem kompensaty za własne błędy popełnione w Bułgaryi i za rozwiązanie kwestyi bułgarskiej nieodpowiednie ani jej interesom, ani tradycyi. Umiała ona ją wynaleźć w sposób najmniej drażliwy i niebezpieczny; łechcący przecież miłość własną narodową; dotkliwy głównie dla Anglii, która najczynniejszy wzięła była udział w sprawie bułgarskiej, a zgodny i z pamiętnym rozkazem dziennym cesarza Aleksandra III do floty morza Czarnego, i z przemową głowy miasta Moskwy, a zatem w sposób świadczący o stałości i wierności dla nieodmiennej polityki rosyjskiej na Wschodzie. Nie cofnęła się zatem Rosya na tym gruncie, bo cofnąć się na nim nie może; przeciwnie, nowy zrobiła na nim krok z wzrokiem zwróconym zawsze na ten sam i odwieczny cel. Ktokolwiek przypuszczał, że inaczej być mogło, dziś rozczarować się musi. Ani na chwilę nie wątpiliśmy, że Rosya się nie cofnie i dlatego oszczędziliśmy sobie utraty jednego złudzenia więcej. Sam fakt zniesienia wolnego portu w Batum, i jego bezpośrednie następstwa mniejsze mogą mieć materyalne znaczenie; ale jako symptom, stałości, uporu konsekwencyi, śmiałości i bezwzględności polityki rosyjskiej na Wschodzie, fakt ten jest pierwszorzędnej doniosłości, i odkrywa on nie nowe, ale bardzo dalekie i szerokie horyzonty. — To znowu moralna etapa.

Postępowanie Rosyi w tym wypadku i sposób, w jaki przyjętem ono już zostało, utwierdza nas znowu w przekonaniu, któremu tylokrotnie dawaliśmy wyraz, że porozumienie między trzema północnemi cesarstwami istniało i istnieje w sprawach wschodnich; że w tej mierze odnosi się ono podobno do spotkania w Skierniewicach, gdzie dwa cesarstwa zaprzyjaźnione dać miały Rosyi *carte blanche* w Azyi. Inaczej bowiem przeciwnemby to znowu było tradycyjnej przezorności Rosyi, aby się odważyła na tak krzyczące pogwałcenie traktatu berlińskiego, gdyby nie była pewną wystarczającego ze strony sąsiadów pobłażania. Licząc na nie, nie jak gracz na szczęście, lecz jak matematyk na zrównanie algebraiczne, Rosya dała naukę i zemściła się na Anglii za wytworzenie przez nią obecnego w dwóch Bułgaryach stanu rzeczy. Lord Beaconsfield bowiem chciał z powodu Batum opuścić kongres berliński i dał się przebłagać dopiero dodaniem warunku, iż pozostając w rękach Rosyi, pozostanie on wolnym portem. Zręcznie skorzystał gabinet petersburski z chwili przesilenia w Anglii i nie czekał na skutek wyborów, aby zatrutą utkwić strzałę w lwie brytańskim. Efekt większy tu jeszcze, niż znaczenie samej rzeczy; ale na Wschodzie efekt ma doniosłość, o którym najlepiej wie Rosya.

Jak dalece ważnym czynnikiem w tym wypadku i wogóle w sprawach europejskich stały się wybory angielskie, przekonać się można z naszych listów berlińskich, na które szczególną zwracamy uwagę.

Nie wchodząc dziś w dalsze następstwa tego nowego pociągnięcia na wielkiej szachownicy europejskiej, stwierdzamy tylko, iż zapowiada on przyszły rozwój wypadków, jak dotąd, pod godłem kompensat, choćby dowolnych, a na mocy porozumienia i chęci i zamiaru, polubownego między trzema mocarstwami północnemi działania, a zawsze bez zadania kłamu, lub odwrotu odwiecznej polityki rosyjskiej.

Jaka dyplomatyczna forma nadaną będzie tej gwałtownej zmianie europejskiego traktatu, to mniejsza. Być może, iż następnie uprawni ją jaka konferencya, jak się to stało z przemazaniem paragrafu traktatu paryskiego, odnoszącego się do morza Czarnego; być nawet może, że i ta konferencya przyszłości obradować będzie w Londynie.

Co jednak góruje nad wszystkiem, oto, że nad prawem narodów i nad traktatami, stanęło już prawo dowolnego gwałcenia pierwszego i jednostronnego wypowiadania drugich na wyścigi przez małych i wielkich.

Następstwem tego jest i pozostać musi — stanie pod bronią wszystkich narodów i społeczeństw.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Berlin 3 lipca.

W chwili rozpoczęcia feryj politycznych zapanowało przekonanie, że sprawa bałkańska pozostanie jeszcze jakiś czas w zawieszeniu. Jak już wam o tem donosiłem, ks. Bismark dość żywo zajmuje się Bułgaryą, która jest wciąż czarnym punktem na horyzoncie. Ks. Aleksander wie doskonale, że w dzisiejszych warunkach Rosya nie może przemienić groźnych pozwów w czyny; na teraz nie pójdzie ona do Zofii, aby zrzucić księcia, i byłoby to niemal naiwnością przypuścić, iż zlęknie się on gwałtownych artykułów *Journal de St. Petersbourg*. Wiem z dobrego źródła, że w ostatnich czasach zaszła bardzo żywa w tej mierze zamiana depesz między Berlinem i Wiedniem; ale kierujący mąż stanu pruski nie chce wypowiedzieć ostatniego słowa, zanim znanym mu nie będzie ostateczny skutek wyborów angielskich.

Łatwo zrozumieć, że polityka angielska różną będzie stosownie do wyniku walki, toczącej się między p. Gladstonem i margrabią Salisbury. Jeżeli ten ostatni obejmie władzę, stanie się on wiernym sprzymierzeńcem Niemiec i Austryi, a zaciekłym przeciwnikiem Rosyi.

Ks. Bismark mógłby więc w takim razie zrzucić maskę i poprzeć otwarcie ks. Aleksandra, któryby zasłonięty był wtedy przed gniewem cara i panslawistycznej kliki. Inaczej przedstawi się położenie, jeżeli p. Gladstone utrzyma się przy władzy i wielki kanclerz niemiecki będzie musiał oszczędzać Rosyę. Winienem dodać, że w tutejszych kołach politycznych poczytują jeszcze za możliwe zwycięstwo ostateczne p. Gladstona. Niech to wam wytłómaczy chwilowy zastój w sprawie bułgarskiej.

W świecie dyplomatycznym mówią, że rodzina p. Giersa przejedzie przez Berlin z końcem przyszłego tygodnia, udając się do Franzensbadu. — Minister zaś połączyć się ma z rodziną dopiero za miesiąc, co, jak mówią, świadczyłoby, że, z powodu niepewności panującej w sprawie bułgarskiej, bytność jego w Peterbsburgu jest jeszcze potrzebną.

W ambasadzie francuskiej oczekują powrotu barona de Courcel za tydzień. Twierdzą, iż trwa on w postanowieniu podania się do dymisyi w ciągu bieżącego lata, ala chce aż do owej chwili

---

POTOP

(254) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy)

— Wasza Książęca Mość miałeś paroksyzm.. sama choroba często różne jasełeczka przed oczy stawia, ale dla pewności możnaby kazać nieco lodu na rzece obrąbać i tę babę spławić.

— Jechał ją sęk! I tak jutro ruszamy, a potem przyjdzie wiosna, inne będą zaraz gwiazdy i noce krótkie, wszelką nieczystą siłę debilitujące.

— Skoro mamy jutro ruszać, to już lepiej Wasza Ks. Mość tej dziewki zaniechaj.

— Choćbym nie chciał, muszę... Wcale żądze dziś odemnie odpadły.

— Puścić ich, niech sobie jadą do djabła.

— Nie może być.

— Czemu?

— Bo mi się szlachcic do okrutnych pieniędzy przyznał, które są w Billewiczach zakopane. Puszczę ich, to odkopią i pójdą w lasy. Wolę ich tu potrzymać, a pieniądze w rekwizycyę wziąć... Teraz wojna, to wolno! zresztą sam się ofiarował. Każemy sady w Billewiczach skopać piędź przy piędzi; musimy znaleźć. Miecznik zaś, siedząc tu, przynajmniej hałasu i krzyku na całą Litwę nie naczyni, że go zrabowano. Złości mię biorą, gdy pomyślę, ilem tu pieniędzy naprózno stracił na owe uciechy i turnieje, a wszystko to na nic! na nic!...

— Mnie już dawno i na tę dziewkę złości brały. A mówię Waszej Ks. Mości, że gdy wczoraj przyszła i rzekła mi niby ostatniemu ciurze: „ruszaj sługo na górę, bo tam pan twój leży“ — tylko com jej głowy nie ukręcił jako szpakowi, ile żem myślał, że to ona sama pchnęła Waszą Ks. Mość nożem, czyli ustrzeliła z krócicy.

— Ty wiesz, iż nie lubię, żeby kto u mnie rządził, jak szara gęś... i dobrze, żeś tego nie uczynił, bo kazałbym cię owemi żelazkami szczypać, które na Plaskę były przygotowane... Wara ci od niej...

— Plaskę jużem wyprawił z powrotem. Okrutnie był zdziwiony, nie wiedząc, po co go przywieźli i po co każą precz. Chciał coś za fatygę, że to powiada: „w handlu mam straty“ — alem mu rzekł: w nagrodę skórę całą wywozisz!... Zali to naprawdę mamy jutro ruszać na Podlasie?

— Jako Bóg w niebie. A wojska powyprawiane wedle moich rozkazów?

— Rajtarye wyszły już do Kiejdan, zkąd mają do Kowna ruszyć i tam czekać... Nasze polskie chorągwie są jeszcze tu; nie zdało mi się naprzód ich wyprawiać. Ludzie niby pewni, a przecie mogliby się z konfederatami zwąchać. Głowbicz pojedzie z nami; semenowie pod Wrotyńskim także. Karlström ze Szwedy idzie w przedniej straży... Po drodze ma rozkaz rebelizantów, a zwłaszcza chłopstwo wycinać.

— Dobrze.

— Kyritz z piechotą ma ciągnąć zwolna, aby w ciężkim terminie było się o kogo oprzeć. Jeśli mamy iść naprzód jako piorun, i cały rachunek nasz na szybkości polega, to nie wiem, jeśli pruskie i szwedzkie rajtarye będą nam przydatne. Szkoda, że nie staje polskich chorągwi, bo, mówiąc między nami, niemasz nad naszą jazdę...

— A artylerya wyszła?

— Wyszła.

— Jakże? i Paterson?

— Nie! Paterson jest, pilnuje Ketlinga, który własną szpadą zranił się dość szkodliwie. On go bardzo miłuje. Gdybym Ketlinga nie znał, iż odważny oficer, myślałbym, że się umyślnie zakłuł, aby na wyprawę nie iść.

— Trzeba tu będzie ze sto ludzi zostawić, toż w Rosieniach, toż w Kiejdanach. Szwedzkie prezydya szczupłe, a de la Gardie i tak codzień od Loewenhaupta ludzi żąda. Jak jeszcze i my wyjdziemy, rebelia zapomni o szawelskiej klęsce i znów głowę podniesie.

— Rosną oni i tak. Znów słyszałem, iż Szwedów w Telszach wycięto.

— Szlachta? chłopi?

— Chłopi pod przywodem księdza, — ale są i partye szlacheckie, szczególniej wedle Laudy.

— Laudańscy pod Wołodyjowskim wyszli.

— Siła wyrostków i starców zostało. Ci za broń chwytają, bo to wojennicy z rodu.

— Bez pieniędzy nic rebelia nie wskóra.

— A my się w Billewiczach zasilim. Trzeba być jeniuszem, jak W. K. M., żeby tak we wszystkiem znaleźć poradę.

Bogusław gorzko się uśmiechnął.

— Lepiej w tym kraju cenią tego, kto się królowej jejmości i szlachcie akomodować umie. — Jeniusz ni cnota nie popłaca. Szczęście, żem to i książęciem Rzeszy, a za nogę mnie przecie do sosny nie przywiążą. Byle mnie intraty z dóbr, tu położonych, regularnie dochodziły, nie dbam o całą Rzeczpospolitą.

— Żeby tylko konfiskować nie chciano.

— Pierwej my skonfiskujemy Podlasie, jeśli nie całą Litwę. Tymczasem zawołaj mi Patersona.

Sakowicz wyszedł i po chwili wrócił z Patersonem. Rozpoczęła się przy łożu książęcem narada, skutkiem której nazajutrz do dnia miano ruszać i nagłemi pochodami ciągnąć na Podlasie. Bogusław wieczorem czuł się już o tyle lepiej, że ucztował razem z oficerami i żartami do późna się bawił, słuchając z przyjemnością rżenia koni i szczęku oręża gotujących się pochodu chorągwi. Chwilami oddychał głęboko i przeciągał się w krześle.

— Widzę, że ta wyprawa zdrowie mi wróci — mówił do oficerów — bom też wśród tych wszystkich układów i zabaw znacznie pole zależał. Ale w Bogu nadzieja, że poczują rękę moją konfederaci i nasz ex-kardynał w koronie.

Na to zaś Paterson ośmielił się odpowiedzieć:

— Szczęście to, że Dalila nie obcięła włosów Samsonowi.

Bogusław popatrzył na niego przez chwilę dziwnym wzrokiem, od którego Szkot już mieszać się począł, ale po chwili oblicze książęce rozjaśniło się strasznym uśmiechem.

— Jeśli filarem jest Sapieha — odrzekł — to nim tak potrząsnę, że cała Rzeczpospolita na łeb mu runie.

Rozmowa prowadzona była po niemiecku, więc wszyscy cudzoziemscy oficerowie-jurgieltnicy zrozumieli ją doskonale i odpowiedzieli chórem:

— Amen.

Nazajutrz pochód z księciem na czele wyruszył do dnia. — Szlachta pruska, którą świetny dwór przywabiał, poczęła zaraz wynosić się do domów. Za nimi ruszyli do Tylży ci, którzy w Taurogach szukali przed groźbami wojny schronienia, a którym Tylża teraz wydała się bezpieczniejszą. Zostali tylko miecznik, panna Kulwiecówna i Oleńka, nie licząc Ketlinga i starego oficera Brauna, który nad szczupłem prezydyum miał komendę.

Miecznik po owym uderzeniu obuszkiem leżał dni kilkanaście, krew od czasu do czasu ustami oddając, że jednak żadna kość nie była złamana, począł zwolna przychodzić do siebie i o ucieczce zamyślać.

Tymczasem nadjechał ciwun z Billewicz z listem od samego księcia Bogusława. Miecznik nie chciał z początku pisma czytać, lecz wkrótce namyślił się inaczej, idąc w tem za radą panienki, która była zdania, że lepiej znać wszystkie zamiary nieprzyjaciela.

„Mnie wielce Miłościwy Panie Billewicz! *Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dillabuntur!* Fata to sprawiły, iżeśmy się nie rozstali tak zgodnie, jakby sobie moje afekta dla WPana i jego wdzięcznej synowicy życzyć mogły, w czem dalibóg nie moja wina, gdyż to WPan wiesz najlepiej, iżeście mnie za moje szczere intencye niewdzięcznością nakarmili. — Co się zaś w gniewie czyni, tego wedle amicycyi w rachubę brać nie trzeba; tuszę przeto, że popędliwe me uczynki zechcesz WPan krzywdą, której od was doznałem, zgoła wyekskuzować. Ja Wam też z serca odpuszczam, jako mi chrześcijańska miłość nakazuje — i do zgody powrócić pragnę. Żeby zaś WPanu dać rękojmię, że urazy w sercu nie zostało, nie osądziłem za rzecz godną odmawiać WPanu tej przysługi, której odemnie żądałeś — i pieniądze WMPanowe przyjmuję.....“

Tu miecznik przestał czytać, uderzył kułakiem w stół i zakrzyknął:

— Pierwej mnie na marach zobaczy, niż szeląg z mojej szkatuły!...

— Czytaj ojciec dalej — rzekła Oleńka.

Miecznik podniósł znów pismo do oczu.

„.... Której gotowizny dobywaniem nie chcąc WMPana trudzić i zdrowia jego w dzisiejszych burzliwych czasach na szwank wystawiać, kazałem sam ją wydobyć i obliczyć....“

W tem miejscu zabrakło panu miecznikowi głosu i list wypadł mu z rąk na podłogę; przez chwilę zdawało się, że mowa została szlachcicowi odjętą, bo palcami tylko chwycił się za czuprynę i targał ją z całej siły:

— Bij, kto w Boga wierzy! — zakrzyknął wreszcie.

Na to Oleńka:

— Jedna krzywda więcej, kara Boska bliżej, bo miara wkrótce się dopełni.....

(Ciąg dalszy nastąpi).

kierować ambasadą, aby osobiście załatwić niektóre wiszące między Francyą i Niemcami sprawy.

Hr. Münster, ambasador niemiecki w Paryżu, zażądał dwumiesięcznego urlopu i oczekiwanym tu jest za dni dziesięć.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posadę ekspedyenta pocztowego w Gajach wyżnych ekspedytorce pocztowej Joannie Kausler, w Lipicy dolnej ekspedytorowi pocztowemu Bronisławowi Dembińskiemu, posadę zaś poczmistrza w Sądowej Wiszni ekspedytorce pocztowej Melanii Söldner-Söldenhofen.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowe młodsze nauczycielki szkół krakowskich: Stanisławę Orzechowską, Julię Grynfeldównę i Wilhelminę Morawską rzeczywistemi nauczycielkami szkoły pospolitej, połączonej ze szkołą wydziałową żeńską w Krakowie.

Zebranie Rojalistów w Paryżu.

Na świeżo odbytem w Paryżu zebraniu przedstawicieli stronnictwa orleanistów we Francyi, o czem pisaliśmy w wczorajszym Przeglądzie politycznym *Czasu*, było reprezentowanych 63 wielkich dzienników francuskich. Zebranie pod przewodnictwem Edwarda Grimblot załatwiło najpierw kwestye administracyjne, wykazujące stały wzrost *de l'Association de la presse monarchique*, również jak dobry stan finansów tego stowarzyszenia. Po uzupełnieniu bióra Towarzystwa zajęto się zredagowaniem adresu do hr. Paryża. Osobnej deputacyi powierzono wręczenie tego adresu i uchwalono dopiero po wręczeniu adresu przystąpić do ogłoszenia tegoż drukiem.

Wieczorem tego samego dnia odbył się wielki bankiet, na który, prócz przedstawicieli prasy monarchicznej, stawiło się liczne grono nader wybitnych monarchistów. Pierwszy toast wniósł p. Grimblot na cześć hr. Paryża i jego żony oraz wszystkich książąt i księżniczek domu Francyi. Po nim zabrał głos zaproszony na to Lambert de Sainte-Croix, który podziękowawszy za wystósowane doń zaproszenie, piętnuje silnie wydalenie książąt, z czego płynąca niesława przylgnie do imienia obecnej republiki.

Nikt z nas nigdy nie zapomni — mówił dalej L. de Sainte Croix — tej godziny, gdy naczelnik domu Francyi, wygnany z tej ziemi, którą przodkowie jego tak wielką uczynili, salutował dumnie sztandar narodowy, zatknięty na maszcie okrętu, co go wiózł na wygnanie.

...A wśród okrzyków zebranego ludu nieustannie słyszałem nieznany a donośny głos, który się pytał: „jakże wracają królowie, gdy tak odjeżdżają wygnańcy?“ Ale w chwili stanowczych postanowień nie trzeba się dać uwodzić wzruszeniom. Chociaż przeto ta chwila rozłączenia była dla nas nader bolesną, to jednak nie powinniśmy w chwili obecnej myśleć o niczem innem, jak o interesach ojczyzny.

Nasz książę uczynił swój obowiązek, i my spełnimy, swe obowiązki.

Rozgłaszano, że uczta dzisiejsza ma być manifestacyą. Mylne to głosy. My nie chcemy czczych manifestacyj, ani pustych okrzyków. Zebraliśmy się tu, by spełnić ważny akt. Zebraliśmy się, aby wobec wszystkich stwierdzić nierozerwalną unię stronnictwa królewskiego, które stworzone i zorganizowane, ożywia się w całym kraju jedną myślą, jedną nadzieją, i dąży do tego samego celu i pod tym samym wodzem.

Ale mówiono o naszych spiskach, o naszych tajnych manowcach! Szukano naszych sojuszników. Z niepokojem chciano się dowiedzieć, gdzie broń nasza złożona, chciano odkryć i poznać nasze wojenne plany.

Dozwólcie, Panowie, abym sam tu złożył pewne oświadczenie, gdy nam już śledztwem zagrożono.

Nasz spisek! Czemuż go mamy robić? Czyż nam potrzebną tajna robota, czy nam potrzeba znaków, by się poznawać, czyż szeptać potrzebujemy, co sobie mamy powiedzieć, i o nocy tylko się spotykać? Co chcemy, do czego dążymy, co robić mamy, o tem mówimy głośno i jawnie, wśród jasnego dnia. W tem tkwi właśnie nasza siła, w tem zaszczyt nasz, że się światła nie boim.

A nasi współwinni! Możemy ich wymienić śmiało, by oszczędzić trudu troskliwym inkwizytorom. Nadarmo szukają ich w szeregach swych biednych urzędników, którychby już czas było dla godności kraju z pod ciągłego śledztwa wyzwolić; nadarmo w syndykatach rolniczych, które dość mają do roboty, aby załagodzić ciosy, jakich obecny rząd ani przewidzieć i uchylić, ani umniejszyć nie umiał i nie umie; nadarmo szukają naszych współwinnych w komitetach dobroczynności, bo za obecnych rządów wzrastająca wciąż nędza i wolnej chwili im nie zostawia.

Nie! Współwinnych naszych trzeba gdzieindziej szukać. Pierwszym z nich jest Francya, ta Francya uczciwa, pracowita, umiarkowana, łaknąca spokoju, bezpieczeństwa, porządku i moralności politycznej. A dalej możemy za swego najlepszego ajenta uważać: obecną Rzeczpospolitę, tę republikę ucisku i prześladowania, republikę proskrybujących i jakobinów.

Co do naszej broni, to aż do dnia, gdy przeciw tryumfującej anarchii orężnie wystąpić będziemy zmuszeni, aby siebie bronić, bo rząd już bronić będzie niezdolny, aż do tego dnia nie chcemy innej broni, tylko wolności.

Nie wątpię, że będą się starali i tę wydrzeć nam broń, że nam zechcą odebrać wolność prasy i słowa; wszakże to już zaczęto. Codzień nam powtarzają, że wolność nie dla każdego, bo w republice mniejszości żadne nie służą prawa. W imię wielkiej zasady, jaką trybuna francuska niedawno po raz pierwszy usłyszała, w imię zasady: „wyrzućmy, co nam niedogadza“ zniesiono wolność nauczania, wolność wiary, czekając, by zniesiono i wolność modlitwy. Ale jak długo nam choć cokolwiek wolności zostanie, tak długo użyjemy jej za swą broń i użyjemy w całej pełni swych obywatelskich praw.

Przechodząc następnie do głosów rządzących stronnictw o planie akcyi stronnictwa orleanistów, zaznacza mówca, że i ten plan sama republika swemi błędami i niesprawiedliwościami najlepiej naznaczyła. To też prasie zachowawczej najważniejsze w tym boju przypadło zadanie. Jej zadaniem wykazywać wszystko złe, jakie dzisiejszy rząd wytwarza; przypominać wielkie, świetne i szczęśliwe czasy, gdy we Francyi panował narodowy monarcha. Monarchia francuska mogłaby każdego dnia w roku jakąś wielką, a świetną obchodzić pamiątkę, przypominać jaki wielki czyn. Wobec smutków, jakie nam każdy nowy dzień przynosi, jedyną naszą pociechą dumne wspomnienia dawnych czynów i dni. Ale te wspomnienia wskazują zarazem, ileby zdziałała dobrego monarchia, tradycyonalna w swych zasadach, nowożytna w instytucyach. Ona jedna byłaby zdolną podnieść na nowo znaczenie Francyi na zewnątrz, jej szczęście, sprawiedliwość i porządek na wewnątrz; ona byłaby zdolną naszemu demokratycznemu społeczeństwu dać silny rząd, rząd przystępny dla wszystkich.

Republika lubiła niegdyś tem się chlubić i chełpić; ale ona kłamie, twierdząc, że rozwiązała problem uczynienia rządu przystępnym dla wszystkich. Bo czyż u nas dziś niema przywilejów, czy nie mamy rządów faworytów i faworytek? Czyż urodzenie nie stanowi już przeszkody w służbie rządowej? A przecież synom konserwatystów utrudniono wstęp do służby rządowej, a wnukom Henryka IV nie wolno już służyć w armii.

Tylko narodowej monarchii takiej, jakiej sobie życzymy, jaka będzie podług zapewnienia tego, który jeden ma prawo przemawiać w jej imieniu, tylko takiej monarchii jest danem, aby zapomniawszy krzywd, wszystkich obywateli w pracy dla kraju zjednoczyć; ona jedna o przeszłość osób pytać nie potrzebuje lękliwie. Jeżeli kto dobrze służył Francyi, cóż nam dalej ma na tem zależeć, kiedy to było i pod czyjemi znakami?

W dziedzinie wyborczej możemy zawierać przymierza, ale pod jednym warunkiem: abyśmy nie byli wystawieni ani na dezawuowanie swych przekonań, ani na krycie swego sztandaru. Jednakże mimo to istnieć może pomiędzy ludźmi, rozdzielonymi na różne stany, w kwestyach formy i doktryny politycznej jedna spójnia, jedna wspólna wiara i wspólna chorągiew, mianowicie obrona socyalna. Konserwatyści i patryoci, nie mamy prawa cofać ręki przed tymi, co walczyć chcą wraz z nami, z którejkolwiek przyszliby strony, tak samo jak nie usunęlibyśmy się od walki za Francyę, zaczepioną, chociażby jej rząd nie był po naszej myśli. Wystarcza, abyśmy swym alientom powiedzieli, kim jesteśmy. Od nich niczego innego nie potrzebujemy domagać się nad to, aby byli konserwatystami i patryotami.

Równocześnie wynika dla szanownych przedstawicieli prasy konserwatywnej jeden obowiązek: żądać bezustannie i domagać się na drodze legalnej rewizyi konstytucyi. Powiadają wprawdzie, że kongres z r. 1884, zmieniając charakter konstytucyi, wyjął zpod rewizyi kwestyę formy rządu.— Ale nadaremnie szukam, jak za panowania systemu rządu z wyborów, gdzie jedynym uznanem absolutnem prawem jest *la souveraineté nationale*, późniejszy jaki kongres miałby być niezdolnym do zniesienia tego, co jaki dawniejszy kongres uchwalił; w jaki sposób mogłaby przypadkowa większość jednego kongresu uniemożliwić przyszłości użycia swej *souveraineté*; w jaki sposób mianoby uchwałę większości obu Izb, żądającą zmiany art. 8, uchylić uchwałą Izb dawniejszych, już nieistniejących? Czy może w istocie pod koniec XIX wieku mamy jakoby przez ironię być skazani na uznanie republiki z bożej łaski!?

Przedstawiwszy następnie wypadki w Decazeville, Chateau-vilain, wybryki w Paryżu, wydalenie książąt, pierwszy zamach na wolność prasy, kończy mówca:

I czyż się nam nie wydaje, że statek, co wiózł naszego księcia, z nim razem zabrał porządek i wolność?

Ależ dobrze! kiedy Francya zmęczona i zniechęcona, zaczepiona w swej wierze, poniżona w swej godności, skrzywdzona w swych interesach, zechce odzyskać porządek prawny i wolność — te dwa wielkie dobra, bez których żyć nie mogą narody — w owej chwili Francya będzie wiedziała, czyją-to jest ta wierna dłoń, co dla niej owe dobra przechowuje.

To też wzywam Was, Panowie, wzywam wszystkich, co salutowali odjazd naszego księcia, abyście wraz ze mną wznieśli toast, streszczający nasze nadzieje i nasze życzenia: *Au retour!*

Po p. Lambert de Sainte-Croix przemówił jeszcze w imieniu prasy prowincyonalnej p. de Rorthays, wnosząc toast p. de Sainte-Croix.

Tegosamego dnia odbył się wielki bankiet legitymistów t. zw. *Blancs de Espagne*, pod przewodnictwem jenerała Cathelineau. W sali hotelu Continental zebrało się około 600 zwolenników króla Jana Bourbon. Wznoszono różne, iście oryginalne toasta, jakoto: na śmierć Orleanów, upadek Rzeczypospolitej, koniec rewolucyi, odczytano protest przeciw wszystkim pretendentom i obecnemu rządowi, gdyż jedynie książętom d'Anjou służy prawo do francuskiej korony, oni są powołani do spełnienia misyi legitymistów. Poruszono wreszcie myśl zawiązania legii Chrystusa, któraby szerzyła idee Blancs d'Espagne i broniła praw prawowitego króla. Orleanów uznano za rewolucyonistów, farmazonów i zżydowszczałych. *Figaro* dodaje, że to zdanie uwalnia prasę od obowiązku zastanawiania się nad tem zebraniem.... uciekłych z Charenton. Przy końcu uczty przyszło do nieporozumień i czynnych starć, które 150 służących hotelu Continental dopiero zdołało uśmierzyć.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 8 lipca.

Przewodniczy Prezydent Dr Szlachtowski.

Po udzieleniu dwumiesięcznego urlopu r. m. Knausowi, potrzebującemu odpoczynku po ciężkiej chorobie, Prezydent podaje do wiadomości Rady, iż przed kilku dniami znów pokąsani zostali przez psa: strażnik plantacyjny i żołnierz policyjny. Jak weterynarz oświadczył, pies, który pokąsał tych ludzi, był wściekłym. Strażnik plantacyjny wysłanym został natychmiast do Dra Ullmana do Wiednia; lekarz ten bowiem, zapytany telegraficznie, oświadczył, iż podejmie się szczepienia wścieklizny systemem pasteurowskim, którego się uczył pod okiem Pasteura.

Oświadcza też Prezydent, iż wiele osób żali się, jakoby Magistrat z przesadzoną surowością wydawał przepisy, co do postępowania z psami w mieście. Przepisy, wydane przez Magistrat, nakazane są w ustawie, Magistrat też ściśle trzyma się ustawy, a że odstępować od niej nie może, dowodzą wypadki pokąsania przez psy, które zaszły w mieście. Zresztą osoby niezadowolone z rozporządzeń Magistratu, wniosły zażalenie do Namiestnictwa, — od Namiestnictwa też obecnie zależeć będzie, czy wydane przez Magistrat przepisy mają być utrzymane, czy zmienione.

Zawiadamia dalej Prezydent Radę, iż na plantacyach odsłonięta została wczoraj rzeźba p. n. „Grażyna“, wykonana przez p. Dauna, a ofiarowana miastu przez r. m. Dra Jordana. Jestto już drugi posąg, darowany miastu przez Dra Jordana, dlatego sądzi Prezydent, iż jak przy pierwszej ofierze, tak i obecnie należałoby wyrazić dawcy pisemne podziękowanie Rady. — Rada uchwala pisemne podziękowanie dla Dra Jordana.

Prezydent prosi wreszcie Radę o 30-dniowy urlop. Urlopu tego nie będzie używał bez przerwy, lecz wówczas jedynie, gdy na to pozwolą sprawy służbowe. Rada przychyla się do prośby Prezydenta.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego uchwaliła Rada kilka wniosków, wymagających bezzwłocznego załatwienia. I tak wice-prezydent Dr Schmidt motywował wniosek o udzielenie kredytu nieograniczonego na cele sanitarne w mieście, z powodu tego, iż cholera pojawiła się w Rjece i Tryeście. Namiestnictwo przesłało z tegoż powodu Magistratowi pismo, wzywające do podjęcia potrzebnych wobec takiego stanu rzeczy czynności; wczoraj też już komisya zdrowia cywilno-wojskowa odbyła naradę, na której powzięto potrzebne uchwały. Kredyt uchwalonym być ma przez Radę do dyspozycyi Prezydenta w porozumieniu z komisyą sanitarną Rady miasta. — Wniosek uchwalono.

Na wniosek też wiceprezydenta Dra Schmidta uchwaliła Rada kredyt dodatkowy w kwocie złr. 290 na pokrycie wydatków, jakie pociągnął za za sobą wybór posła do Rady państwa w miejsce śp. prof. Zatorskiego.

Naczelnik ekonomatu p. Umiński, jako sprawozdawca sekcyi ekonomicznej, wyjaśnia sprawę budowy kiosku przez p. Roszkowskiego na plantacyach, od strony ulicy Zwierzynieckiej, przed pałacem biskupim. Sekcya ekonomiczna zezwoliła na budowę kiosku w własnym zakresie działania na podstawie statutu, do sekcyi skarbowej zaś odniosła się o wymierzenie czynszu rocznego z kiosku. Sekcya skarbowa wszakże nie uczyniła tego, żądając uchwalenia przez pełną Radę wniosku, ustępującego, według jej mniemania, kawałek plantacyj pod budowę. Wobec tego sekcya ekonomiczna przedkłada pełnej Radzie do uchwalenia następujący wniosek:

Wydzierżawić p. Adamowi Roszkowskiemu część plantacyj w trójkącie, przez ulice Wiślną i Zwierzyniecką utworzonym, a przez komisyę plantacyjną wskazanym: 1) za kontraktem na lat 5, 2) za opłatą rocznego czynszu 50 złr., począwszy od 1 czerwca 1886 pod warunkiem, 3) że drzewa i krzewy, które p. Roszkowski na wydzierżawionym gruncie zasadzi, po ukończeniu kontraktu pozostaną własnością gminy, 4) budynek zaś wraz fundamentem ma być usunięty, a planty oddane w należytym porządku.

R. m. Mendelsburg wyjaśnia imieniem sekcyi skarbowej, dlaczego taż nie mogła wymierzyć czynszu, lecz zażądała uchwały pełnej Rady, chodzi tu bowiem o postawienie budynku na plantacyach, i to nie na czas przejściowy, ale na dłuższy termin. Sekcya skarbowa obawiała się, by to nie było szkodliwym precedensem, jeżeli bowiem dziś udzieli się pozwolenia na wzniesienie budynku p. Roszkowskiemu, to na tej samej zasadzie trzeba będzie takiego pozwolenia udzielić i innym petentom.

Wiceprezydent Friedlein, r. m. dyrektor Kieszkowski i prof. Dr Straszewski wyjaśniają, iż wzniesienie takiego kiosku, otoczonego klombami, doda właśnie potrzebnego urozmaicenia plantacyom; budowa zaś sama może być usuniętą, gdy tego okazałaby się potrzeba. Wygoda publiczności zresztą, dla której są plantacye, wymaga takiego kiosku w tej stronie, w innych bowiem częściach plantacyj są już pourządzane letnie kawiarnie.

Rada przyjęła wnioski sekcyi ekonomicznej.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, jako sprawozdawca sekcyi ekonomicznej, przedkłada następujący wniosek:

Na wymianę belkowań w szkole, w gmachu poszpitalnym św. Ducha, udziela się kredyt w kwocie 1350 złr.

R. m. dyr. Kieszkowski wnosi, aby obok tych robót dokonać także uporządkowania facyaty gmachu św. Ducha, nieraz bowiem właściciele odbierają surowe wezwania o uporządkowanie domów, a tu gmach miejski przedstawia na zewnątrz straszny obraz zniszczenia.

R. m. Rzewuski zgodziłby się na ten wniosek, gdyby Rada nie uchwaliła na tym placu budować teatru — wobec znanej wszakże uchwały wyrzuconym byłby pieniądz, wydany na odnowienie gmachu, który zburzonym i usuniętym być musi. Jeżeli gmach ten stał lat tyle w takim stanie, to niech jeszcze zostanie nieodnowionym i przez lat parę.

R. m. Dr F. Jakubowski oświadcza, iż skoro Rada uchwaliła na tym placu budować teatr, to wkrótce komisya teatralna musi przyjść przed Radę z zapytaniem, czy gmach ten ma być utrzymanym, czy też rozebranym, bo stanowcze rozstrzygnięcie w tej mierze będzie potrzebnem do rozpisania konkursu, architekt bowiem znać musi ostateczną konfiguracyę placu, oraz czy plac ten będzie otoczonym i jakiemi budynkami, czy nie? Restauracyę zewnętrzną zatem dziś uchwalać byłoby przedwcześnie, nie przydałaby ona się bowiem na nic, gdyby Rada uchwaliła zburzenie gmachu. Będzie zaś dość czasu o restauracyi pomyśleć, gdy Rada uchwali zatrzymanie budynku. Wobec tego mowca sądzi, że wniosek r. m. dyrektora Kieszkowskiego, acz zupełnie słuszny, jest przecież przedwczesnym.

R. m. prof. Dr Bobrzyński zwraca uwagę, aby przy wymianie belkowań nie uszkodzono sklepienia pięknego budynku klasztornego, który pozostanie zapewne niezburzonym i którego będzie można użyć na cele n. p. wystawy przemysłowej.

R. m. Rzewuski występuje przeciw temu, aby dla ochronienia sklepienia nie burzono rudery i zostawiano ją obok nowego teatru. Sklepień pięknych — według mowcy — dość jest w Krakowie, aby stracił on reputacyę z powodu zburzenia jednego.

Przemawiają jeszcze r. m. Chrzanowski i wiceprezydent Friedlein, wykazując, iż wniosek dyr. Kieszkowskiego jest przedwczesnym; wnioskodawca cofa też swój wniosek, a Rada uchwala wniosek sekcyi ekonomicznej.

R. m. prof. Dr Straszewski w imieniu komisyi plantacyjnej uzasadnia następujący wniosek:

Na uporządkowanie części ulicy Dietla pomiędzy mostem kolejowym od strony Grzegórzek a wylotem ul. św. Sebastyana, pod względem ogrodowym, wedle przedłożonego planu, wyznacza się kredyt w książeczce Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 25.396, na 901 złr. 82 ct. opiewającej, która to suma pochodzi ze sprzedaży gruntów miejskich przy ul. Dietla.

Wniosek ten uchwalono po przemówieniach r. m. Rzewuskiego (o utrzymanie starych drzew w ul. Dietla), Szpakowskiego, Dra Warschauera i Szwarca.

Z porządku dziennego uchwalono wypłacić należytości ostateczne za pokrycie baszty pasamoników dachówką żłóbiastą; uchwalono udzielić zaliczki na pensyę dwom urzędnikom Magistratu; zezwolono pani Stempińskiej na połączenie szluzy ściekowej z kanałem miejskim; uchwalono wreszcie kilka ekstabulacyj czynszów ziemnych.

Po załatwieniu tych spraw, przystąpiono do dalszych obrad nad wnioskami sekcyi ekonomicznej, dotyczącemi odstąpienia gruntów m. dla Spółki, zamierzającej budować tanie domy. Prezydent odczytuje list, podpisany przez pp. Dra Jordana i Wołodkowicza, w którym ci członkowie Spółki przelewają swoje prawa i obowiązki na hr. Dębickiego.

Sprawozdawca sekcyi p. Romanowicz oświadcza, iż wobec tak zmienionej sytuacyi, gdy przed Radą stoi już nie spółka, ale jedna prywatna osoba, nie może bronić wniosków i wycofuje takowe imieniem sekcyi, celem zastanowienia się nad stworzoną odczytanym listem sytuacyą.

R. m. prof. Dr Domański wnosi, aby sekcya ekonomiczna przesłała swe wnioski sekcyi prawniczej przed umieszczeniem ich na porządku obrad pełnej Rady, iżby ta zastanowiła się nad niemi ze stanowiska prawniczego, jeżeli bowiem pokazuje się dziś, że sprawa nie dojrzała do rozpraw, tak niedojrzałą ona była już na ostatniem posiedzeniu.

R. m. prof. Dr Rosenblatt popiera wniosek prof. Domańskiego i zastrzega się, iż ci prawnicy, którzy występowali przeciw temu wnioskowi na ostatniem posiedzeniu, nie czynili tego ze względów opozycyjnych, ale obowiązkiem ich było, jako radców, podnieść wątpliwości, które im się nasuwały ze względu na interes miasta i biednej ludności.

Rada odsyła sprawę do sekcyi ekonomicznej i prawniczej.

Przystąpiono wreszcie do obrad nad finansową stroną budowy teatru i sprawozdawca komisyi teatralnej r. m. Dr F. Jakubowski uzasadnił potrzebę załatwienia już teraz tej sprawy.

Prezydent dodał, iż miasto ma już promesę na 400,000 złr. z wiedeńskiego Boden-Credit-Anstalt z terminem zrealizowania po koniec sierpnia. Po tym czasie można zażądać prolongaty, gdyby się zaś na nią Zakład nie zgodził, to będzie chodzić jedynie o kurs pożyczki, a tę kiedykolwiek gmina już zaciągnąć może.

Do dalszych wszakże obrad zabrakło kompletu, dlatego posiedzenie zakończonem być musiało.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 lipca.

— **Książę Aleksander Czartoryski** zmarł w dniu dzisiejszym o godzinie 5 rano w pałacu na Woli Justowskiej, przeżywszy lat 73. Dłuższa ciężka choroba kazała spodziewać się tego smutnego wypadku, który dotyka rodzinę książąt Czartoryskich i wywoła niewątpliwie żal we wszystkich sferach, w mieście i w kraju, jak na to zasługuje dom XX. Czartoryskich, i zmarły dzisiaj książę Aleksander. Zanim podamy bliższe szczegóły z życia zmarłego, donosimy, że zwłoki z Woli Justowskiej przewiezione zostaną do grobu rodzinnego w Sieniawie po odprawieniu żałobnego nabożeństwa w poniedziałek d. 12 bm. w kościele parafialnym św. Salwatora na Zwierzyńcu.

— **Zarządzenia sanitarne.** Z powodu pojawienia się cholery w granicach monarchii — okazała się konieczność zarządzenia ponownego we wszystkich miastach środków, dążących do jaknajczystszego utrzymania gruntu, wody i powietrza. Kraków nie zaniedbuje się nigdy w tej mierze ze względu na bezpieczeństwo i zdrowie mieszkańców — przedsiębrał też natychmiast potrzebne środki, które w każdym razie pożytecznemi okazać się muszą. Na onegdajszem posiedzeniu komisyi zdrowia cywilno-wojskowej uchwalono w myśl odczytanego okólnika Namiestnictwa zarządzić wszystko, coby głównie zmierzało ku zlokalizowaniu pierwszych przypadków cholery. Przyjęto do wiadomości gotowość Braci Miłosierdzia do leczenia w swoim szpitalu każdego podejrzanego i rzeczywiście chorego na cholerę, jak niemniej zastanawiano się nad tem, gdzieby urządzić inne szpitale choleryczne i zwracano uwagę na konieczność usuwania jaknajrychlejszego wszelkich wad sanitarnych, dostrzeżonych tak w obrębie miasta, jak i w jego okolicy. W tej mierze rozlepionym zostanie plakat, pouczający mieszkańców miasta o koniecznem zachowaniu czystości, gdyż wtedy jedynie poprą skutecznie usiłowania władzy miejskiej i przyczynią się do złagodzenia ewentualnej epidemii. Szczególniej właściciele hoteli, zajazdów, i ci wogóle, do którychby przybył ktoś z miejscowości dotkniętych cholerą, winni natychmiast zawiadomić o tem komisarza obwodowego. Dziś też wysłaną zostanie ze strony Magistratu do lekarzy informacya, jak w razie epidemii postępować winni, oraz wezwanie, na jakich warunkach i którzy gotowiby byli nieść usługi miastu.

— **P. Adam Ostaszewski** (z Wzdowa) doktorand prawa, uzyskał dziś na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień Dra filozofii. Rozprawa doktoryzacyjna nosi tytuł: „O wpływie sztuki włoskiej na polską w XVI wieku.“

— **Ministerstwo wojny**, rozporządzeniem z d. 3 czerwca b. r. zatwierdziło układ o wydzierżawienie części Błoni, należących do miasta, w przestrzeni 87 morgów 961 sążni □, na ćwiczenia załogi krakowskiej. Czynsz roczny za mórg gruntu wynosi 24 złr. Kontrakt obowiązuje począwszy od d. 1 kwietnia b. r. na przeciąg lat 5.

— **Panna Ksawera Chlebowska**, nauczycielka w szkole wydziałowej żeńskiej, dotychczas poddanka cesarstwa rosyjskiego, wykonała w dniu dzisiejszym w Prezydyum Magistratu przysięgę, jako obywatelka austryacka z przynależnością do gminy m. Krakowa. Przy tej sposobności złożyła p. Chlebowska na kolonie wakacyjne kwotę 3 złr.

— **Życzenia noworoczne** *Bicza* spełniły się pod pewnym względem dla panów Blau i Epstein, bo jak nam donoszą z Wiednia, otrzymała firma ich budowę drugiego toru Grybów-Nowy Sącz. Firma ta jest krajową i spodziewamy się, że odpowie tak wymogom rządu, jakoteż starać się będzie przy wszelkich robotach i dostawach wedle możności uwzględniać interesa krajowe. Kierownikiem technicznym będzie pan nadinżynier Lieberman (Polak), który taką samą robotę z Krakowa do Trzebini wykończył ku zupełnemu zadowoleniu kolei Północnej. Kierownictwo administracyjne obejmuje sam szef tej firmy p. Juliusz Epstein, radca miejski, człowiek w mieście naszem znany i poważany.

— **Kradzież korali.** O sprzeniewierzeniu skrzyni korali, wartości 10,000 złr., przez Izaaka Strausa, z Waręża, na szkodę Marco Fajani, kupca koralami, chwilowo w Krakowie zamieszkałego, dowiadujemy się dzisiaj, iż Izaak Straus otrzymawszy dnia wczorajszego ową skrzynię z koralami od Fajaniego, celem odwiezienia na kolej, sprzeniewierzył ją z izraelitą Abrahamem Donnerem, z Bełza pochodzącym, lakiernikiem, na Kazimierzu zamieszkałym, który to ostatni wyszukał jeszcze do pomocy Ozyasza Szpaltera, krawca, pochodzącego z Bełza, a zamieszkałego także na Kazimierzu — i wszyscy trzej razem pragnęli czemprędzej umknąć z koralami z Krakowa — Dyrekcya policyi atoli przedsięwziąwszy zaraz poszukiwania w tej sprawie przez komisarza p. Władysława Swolkina i inspektora Feilera, przyaresztowała dnia wczorajszego już dwóch sprawców tego sprzeniewierzenia, tudzież odszukała sprzeniewierzone korale na dworcu kolei w Płaszowie, które poszkodowanemu zwróciła.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Ruda, w powiecie mieleckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Poświęcenie** cerkwi katedralnej w Przemyślu, odnowionej z wielkim przepychem, odbyło się przedwczoraj w sposób bardzo solenny. Na tę uroczystość, jak donosi *Mir*, przybył ze Lwowa X. metropolita Sembratowicz, tudzież biskup stanisławowski X. Pełesz. Ze Lwowa tudzież ze wszystkich trzech dyecezyj ruskich przybyło około 400 kapłanów. Napływ ludności był również bardzo znaczny. Akt kościelny rozpoczął się we wtorek o godzinie 10ej przed południem, dokonał go X. biskup Stupnicki w obecności X. metropolity Sembratowicza, X. biskupa Pełesza i przemyskiego biskupa obrz. łac. X. Soleckiego. Po uroczystościach kościelnych odbył się w zabudowaniu kapitulnem obiad na 300 osób. Podczas uczty wzniósł X. biskup Stupnicki, a X. Czemarnyk z Sanoka wzniósł toast na jego cześć, dziękując gorąco za trudy podjęte około odnowienia i upiększenia świątyni. W pałacu biskupim odbyła się znowu uczta na cześć dostojników kościelnych, państwowych i autonomicznych, a wieczorem urządzono wieczorek wokalno-deklamacyjny, który zaszczycili swoją obecnością wszyscy trzej książęta kościoła obrz. gr.-kat.

— **Z Przemyśla** telegrafują do *Gazety lwowskiej*, iż d. 7 b. m. zgorzało w Medyce 85 budynków mieszkalnych i gospodarczych. Przyczyną pożaru była nieostrożność.

— **Do Towarzystwa** wzajemnej pomocy „Rodzina“ przystąpili jako członkowie wspierający: p. Dawid Abrahamowicz, marszałek powiatu lwowskiego, poseł na sejm krajowy i do Rady państwa; JE. Włodzimierz hr. Russocki, prezes galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, poseł na sejm krajowy.

— **Budowa** ruskiego seminaryum duchownego we Lwowie rozpocznie się równocześnie z budową gmachu pocztowego w przyszłym miesiącu. Plan budowy gmachu seminaryckiego, wygotowany przez inżyniera p. Hawryszkiewicza, jak donosi *Mir*, został już zatwierdzony przez Ministerstwo i w tych dniach ma przybyć do Lwowa radca ministeryalny p. Koch, w celu stanowczego załatwienia całej sprawy.

— **Pomoc dla Stryja.** Ustanowiony przez komitet krajowy subkomitet, w skład którego wchodzą pp. hr. Władysław Badeni, Dr Zgórski i dyrektor Lazarus, postanowił, jak donosi *Gazeta Narodowa* przedłożyć komitetowi krajowemu następujące propozycye: 1. Do pozostałej w komitecie stryjskim kwoty 7000 złr. dołożyć z funduszów komitetu centralnego jeszcze 10.000, tudzież z przyszłych składek jeszcze 5000 złr. i sumę tę wynoszącą razem 22.000 złr. przeznaczyć na wyżywienie przez zimę najbiedniejszej ludności 2. Proponuje subkomitet zgodnie z komitetem stryjskim, przeznaczyć 100 tysięcy złr. dla poszkodowanych właścicieli realności, a rozdział tej sumy poruczyć komisarzowi rządowemu p. Michlow..., którego wnioski podlegać będą aprobacie komitetu krajowego. 3. Dla inteligencyi, która otrzymała już 7500 złr., przeznaczyć jeszcze 2000 złr. W tej kategoryi jest 63 kompetentów. 4. Dla rzemieślników proponuje komisya przeznaczyć jeszcze dalszych 7000 złr. W tej kategoryi jest 113 kompetentów. 5. Dla poszkodowanych kupców (w liczbie 254) proponuje komisya przeznaczyć 82.000 złr. a nie 60.000 złr., jak to proponował komitet stryjski, i poruczyć rozdział tej kwoty komitetowi stryjskiemu, którego propozycye ulegać będą potwierdzeniu przez komitet krajowy. Komisya wnosi dalej, aby przy rozdziale datków w tej kategoryi brać wzgląd nietylko na wysokość szkody, ale także na socyalne stosunki poszkodowanych. Szkody kupców obliczone zostały przez komitet stryjski na 800.000 złr. a przez komitet krajowy na 400.000 złr. 6. Wysłać do Stryja 3 członków komitetu krajowego celem przekonania się, czyli postanowienia tegoż komitetu bywają dokładnie spełniane.

— **Muzeum Narodowe Goethego** zostało otwarte w Wejmarze. Muzealne zbiory sztuki pomieszczone są na pierwszem piętrze domu Goethego w pokojach, które służyły za mieszkanie rodzinie poety. Klatka schodowa domu Goethego, dokładnie odnowiona i przywrócona do stanu, jaki był za życia Goethego, ozdobioną była dotąd dwoma wielkiemi planami Rzymu na ścianach. Te przeniesione zostały teraz na swoje dawne miejsce, do domu stojącego w ogrodzie. Klatka schodowa prowadzi najpierw do sali żółtej. W tej sali porozwieszano wizerunki Goethego, jego rodziny, książąt wejmarskich i zaprzyjaźnionych osób z innych sfer. Na lewo położona jest sala Aldobrandiniego i sala Urbino, obejmujące obrazy. Na prawo żółtej sali są dwie izby, gdzie znajdują się ręczne rysunki, własnością Goethego będące, między niemi rysunki Rubensa, Rembrandta, Chodowieckiego i alegoryczny obraz „Reformacyi“ Piotra Vischera, z którego dotąd nie zdjęto kopii. Ostatnia i przedostatnia izba obejmują zbiór majolik, niemający równego na kontynencie; podobny znajduje się tylko w Muzeum brytyjskiem. Majoliki reprezentują wartość 150.000 marek. Trzeba podziwiać znajomość fachową, z jaką Goethe zbierał te cenne okazy. Między unikatami znajdują się przedmioty, mające wysoką wartość, jak zwierciadło z rozkwitu epoki renesansu, prawdopodobnie augsburskiej roboty, w kosztownej oprawie ze stali, złota i srebra (wartość około 20.000 marek). Znalazły też tu pomieszczenie kosztowne okazy medali, przytem pamiątki takie, jak ordery Goethego, książka do nabożeństwa matki poety, pióra, portrety miniaturowe, kamee, gemmy itd. Są też szafki z monetami, miedziorytami i ręcznemi rysunkami, zbieranemi przez Goethego.

Ruchome urządzenie pokoi jest ściśle wierne. Meble wyścielane, sofy, krzesła są pokryte nową wprawdzie materyą, wykonaną wszakże według dawnego wzoru. Oszklona etażerka w sali Urbino zawiera porcelanę i szkło, których używał Goethe.

Za żółtą salą znajduje się tylna część domu o dwóch salach; z jednej z nich prowadzą schody do ogrodu, gdzie Goethe zwykł był często bawić z Karolem Augustem i Schillerem. Ogród ten również te dwie izby zostaną znów urządzone tak, jak za życia poety.

Uroczystość otwarcia ukończyła się w ubiegłą

botę, a głównym jej momentem była skomponowana przez Liszta kantata p. t. „Światła, więcej światła.“

Muzeum to cenne było zaraz po otwarciu nader licznie zwiedzane, a nie otwarte są jeszcze sale, ta, w której Goethe pracował, i ta, w której umarł.

— **Śnieg w lipcu**. Ciekawe to zjawisko obserwowali w d. 1 b. m. mieszkańcy Łodzi. Śnieg padał zaledwie minut kilka, a płatki były tak delikatne, iż topniały przed spadnięciem na ziemię. Pomimo to zjawisko śniegu obserwować można było dokładnie.

— **Szwajcarya** obchodziła onegdaj uroczyście pięćsetletnią rocznicę bohaterskiej bitwy pod Sempach. W kaplicy, wzniesionej na miejscu pamiętnej bitwy, odprawiono mszę, poczem w obecności przedstawicieli 22 kantonów i tłumów dwudziestotysięcznych wygłoszono patryotyczne mowy. Najpiękniejszą chwilą uroczystości było przedstawienie obrazu bitwy w formie dramatycznej przez 450 ludowych aktorów, podzielonych na siedm grup walczących. Wieczorem ulice Lucerny zapłonęły bengalskiemi ogniami, wśród których uczestnicy sztucznej bitwy wkroczyli do miasta. Nocą odbył się wspaniały festyn.

— **Królowa grecka Olga** wraz z księżniczkami i księciem Andrzejem wsiadła d. 4 b. m. w porcie na okręt, udając się przez Odessę do Petersburga. Admirał Kaznakow na okręcie rosyjskim „Donsko“ towarzyszy statkowi greckiemu.

— **Emigracya z Niemiec.** Z cesarstwa niemieckiego wywędrowało za morze (przez niemieckie porty i Antwerpię) w miesiącu maju b. r. 11,094 osób, od stycznia zaś tego roku 33,977 osób.

— **Zmniejszanie się urodzeń we Francyi.** Niejednokrotnie już zwracano uwagę na grożną istotnie dla interesów politycznych Francyi trwałą obniżkę liczby urodzeń. Świeżo właśnie zamieszcza *Revue Française* ciekawe dane w tej kwestyi, które zebrał markiz Nadalhac. I tak wynosiła przeciętna liczba urodzeń na 10.000 mieszkańców w latach

1801—10	325	1841—50	274
1811—20	316	1851—60	267
1821—30	309	1861—68	264
1831—40	289	1869—70	245.

Cóż może być za powód tej trwałej obniżki? Jakiekolwiek by tu przytaczano powody i przyczyny, można je sprowadzić zawsze do jednej, jedynej, mianowicie do osłabienia uczuć moralnych. Jakże więc błędną droga, po której dziś rządzące Francyą stronnictwa naród prowadzą, jak mianowicie błędnem też jest zdobywanie kolonij, które tak drogo krwią i mieniem okupywać trzeba, a które w razie zdobycia ostatecznego jeszcze się więcej przyczynią do przerzedzenia ludności Francyi, już i tak słabnącej przez za wolny, minimalny i obniżający się stale przyrost ludności.

— **Przy via Salaria** odkryto wielki stary grobowiec, zwany mauzoleum Luciliusa Petusa i jego siostry Lucili. Wewnątrz znaleziono sarkofagi, biusty marmurowe, napisy, stiuki itp.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 10go: *Halka,* opera w 4 aktach, St. Moniuszki.

W niedzielę 11go: po raz szósty *Gasparone*, op. kom. w 3 aktach, Millöckera.

W wtorek 13go: *Łucya z Lammermooru*, opera w 4 aktach, Donizettego.

We środę 14go: *Karnawał w Rzymie*, op. kom. w 4 aktach, J. Straussa.

We czwartek 15go: *Kapelusz bandyty* (*Le Pompon*), op. kom. w 3 aktach, Lecocqua.

Z powodu chwilowego wyjazdu p. Bandrowskiego, przedstawienie *Karnawału w Rzymie* i *Łucyi z Lammermooru*, odłożonem zostało do przyszłego tygodnia.

Park krakowski przy ulicy Karmelickiej, otwarty codzień od rana do wieczora Koncerta muzyki wojskowej (w razie pogody) co środę, sobotę i niedzielę.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 8go lipca do południa przeważnie pogodnie, po południu pochmurno, o g. 3ej po południu deszcz z grzmotami; term. od 11·4 doszedł do 27·4 C. Barometr opadł; o godzinie 7ej rano d. 9go stan jego był 736·8 millim., term. 20·5 C. — Wiatr połudn.-zachodni.

— W sobotę d. 10 lipca: śś. Amalii p. i 7 braci mm.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Konkurs. Z funduszu złr. 600 ofiarowanych, przez Muzeum Narodowe w Krakowie Józefowi Brandtowi za nabyty od niego obraz, a przez tegoż na cele artystyczne przeznaczonych, Dyrekcya zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie ogłasza konkurs na obraz olejny na warunkach następujących:

1. Za obraz olejny, uznany przez sędziów konkursowych za dobry bezwzględnie, a temsamem za najlepszy z nadesłanych na konkurs, wyznaczoną jest nagroda w ilości 600 złr. w. a.

2. Współubiegać się o nagrodę mogą tylko obrazy olejne skończone (kompozycye) wyłącznie artystów Polaków, bez względu na temat i rozmiary, z tem zastrzeżeniem, iż z obrazów jednakowej wartości artystycznej, pierwszeństwo do nagrody ma obraz poważniejszej treści, zaczerpnięty z dziejów lub obyczajów swojskich. Temsamem wyłączone są w konkursie o nagrodę: portrety, studya, wszelkie szkice olejne, akwarelle, gouache, rysunki itp.; nadto wszelkie obrazy olejne, poprzednio już wystawiane.

3. Nagrodzony obraz oraz prawo reprodukcyi pozostaje własnością artysty.

4. Termin nadesłania obrazów oznacza się na dzień 1 kwietnia 1887 r. Obrazy adresowane być winny do Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie, z adnotacyą wyraźną, iż na Wystawę konkursową są przeznaczone. Koszta przesyłki poniesie Towarzystwo. Z nadesłanych obrazów urządzoną będzie wystawa osobna, trwająca jeden miesiąc. Nagroda wypłaconą będzie po zamknięciu tej wystawy.

5. Do składu sędziów, obok członków Dyrekcyi zjednoczonego Towarzystwa Przyj. sztuk pięknych, wejdą panowie: Hr. Lanckoroński, Wł. Łuszczkiewicz, Jacek Malczewski, K. Pochwalski, Alfred Römer, Witold Pruszkowski, Juliusz Herman z Monachium.

6. W razie, gdyby zdaniem większości sędziów nie znalazł się z pomiędzy nadesłanych obrazów żaden odpowiedni warunkom konkursu, konkurs do później oznaczyć się mającego czasu odroczony zostanie.

Nakładem i drukiem W. Pisza w Bochni wyszedł Przewodnik po monarchii austryacko-węgierskiej dla użytku szkół początkowych w 4 i 5 roku nauki, ułożył Wojciech Gębica (12º 59 str.).

Księgarnia Teodora Paprockiego i Spółki w Warszawie wydała nową powieść Jana Kantego Gregorowicza p. p. „Wieś Świątniki“ (wiejskie zarysy) w 2 tomach.

Arcydzieł sztuki plastycznej w fototypach Karola Divalda wyszedł zeszyt 4 tomu II i zawiera następujące reprodukcye: Wenus w kąpieli, Richebomma; Święta rodzina, Rembrandta; Model Tycyana, Tycyana; Chemik, von Ostadego; Odpoczynek, Wauwermanna.

Nr 27 *Przeglądu lekarskiego* zawiera: I. Z oddziału i kliniki profesora Madurowicza w Krakowie. Rosner: Przypadek jeden wyleczenia torbiela po nakłuciu; drugi, po dobrowolnem pęknięciu. II. Barącz: Przyczynek do chirurgii narządu słuchowego. Wycięcie młotka wraz z błoną bębenkową w t. zw. suchem zapaleniu jamy bębenkowej. (Dok.). III. Ze szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie. Rosenblatt: Choroby układu nerwowego spostrzegane w szpitalu św. Ludwika od r. 1879 do 1882. (C. d.). IV Oceny i sprawozdania. Wiadomości pomniejsze. V. Posiedzenie komisyi przemysłowej Tow. lek. krak. VI. Zapiski kazuistyczne z zakładu sądowolekarskiego prof. E. Hofmana w Wiedniu. (Dok.). VII. Wiadomości artystyczne i ogólno lekarskie. VIII. Wiadomości bieżące.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu,

w dniu 9 lipca odbytego.

Tendencya handlu zbożowego w ostanim czasie prawie żadnym nie ulega zmianom, bo chociaż wiadomości o zbiorach tegorocznych w Węgrzech brzmią wogóle dosyć pomyślnie, to jednak dotąd pozostały one bez wpływu na ceny, ponieważ z drugiej strony wiadomości, nadchodzące z Ameryki, gdzie z powodu trwającej posuchy urodzaje znacznie miały ucierpieć, są mniej pomyślne.

Wobec tego u nas usposobienie nie polepszyło się wprawdzie, lecz ceny dawniejsze utrzymują się.

Płacono za pszenicę białą od 8·— do 8·75 złr., czerwoną od 8·50 do 9·50 złr., żółtą od 8·— do 9·— złr.; żyto polskie i kurskie 6·75 do 7·— złr.; podolskie i wołyńskie od 6·50 do 6·75 złr.; jęczmień od 6·50 do 7·50 złr.; owies od 7·50 do 7·75 złr. (z akcyzą); kukurudza od 6.75 do 7·— złr.; groch od 7·50 do 8·50 złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

O obecnym stanie handlu chmielem zamieszcza *Tygodnik Rolniczy* sprawozdanie sekcyi chmielarskiej, podpisane przez p. Stanisława Larysz Niedzielskiego. Ze sprawozdania tego, podającego szczegółowe daty o zapasach niezużytych z dawniejszych zbiorów chmielu, o rozmiarach tegorocznej uprawy, obecnie płaconych cenach i widokach na przyszłe ceny, dowiadujemy się, że jakkolwiek tu i ówdzie zmniejszono obszar uprawy, to jednak spory zasób zapasów chmielu z dawniejszych lat oraz ogólnie pomyślny stan tegorocznej uprawy nie dozwalają spodziewać się znaczniejszej ceny za chmiel.

Z Galicyi sekcya chmielarska nie dostała żadnych wiadomości ani o zapasach, ani o stanie chmielników. O przypuszczalnych cenach za chmiel nic stanowczego jeszcze powiedzieć się nie da. — W ostatnich czasach pojawiło się kilku ajentów, ofiarujących producentom 40 złr. za 56 klgr. za chmiel tegoroczny, sprzedany naprzód. — Sprawozdawca zaznacza w końcu, iż anormalna sprzedaż na podstawie 56 klgr. praktykuje się tylko w Galicyi, naturalnie na niekorzyść producentów, którzy powinni wszystkich starań dołożyć, aby wyswobodzić się od tego potwornego zwyczaju, praktykującego się tylko w naszym kraju.

Jałmużna dla spalonej Starejwsi:

N. N. z Krakowa 50 złr.; Biedna służąca z Krakowa 30 złr. (była to pierwsza ze wszystkich jałmużna); pani Powicka z Wilna 29 złr.; panna Neusser z Krakowa 5 złr.; N. N. 2 złr.; PP. Karmelitki bose z Krakowa 10 złr.; X. Baliński z Jadownika 5 złr.; N. N. z Krakowa 2 złr.; P. Marya Popielowa ze Żbydniowa 3 złr.; X. kapelan wojskowy Puchalik 100 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1710)

Z Wołynia w czerwcu 1886.

W d. 19 czerwca b. r. na pograniczu Galicyi, w uroczej okolicy Wołynia, odbyły się w zamku oleksinieckim gody weselne hrabianki Maryi Rzyszczewskiej i Władysława Makomaskiego, właściciela dóbr, w Hrubieszowskiem zamieszkałego. Z życzeniami i wyrażeniem błogosławieństwa spotkali się tam przedstawiciele najpierwszych w kraju rodzin. Sto koni, odstawionych do przywożenia licznych gości i krewnych, zaledwie ruchowi od kolei zadość uczynić mogły. Z niezwykłą też a staropolską gościnnością podejmowali rodzice panny młodej przybywających i bawiących przez kilka dni gości, którzy wszyscy tak w starożytnym zamku jak i jego przyległościach najwygodniej pomieszczeni zostali. Zamek niegdyś warowny oleksiniecki, położony na najwyższym prawie szczycie Wołynia, jest historycznym zabytkiem ubiegłych stuleci. W wieku XVII od książąt Wiśniowieckich przeszedł na własność książąt Czartoryskich, a po matce swej a córce księcia stolnika Czartoryskiego objął dobra oleksinieckie hr. Aleksander Rzyszczewski, ojciec panny młodej.

Z okazyi tego ślubu jest do zaznaczenia jako fakt pocieszający, że między ludem rusińskim, strony te zamieszkującym, złowrogi duch czynowników rosyjskich nie wszędzie jeszcze rozdwojenie i niechęć włościan do panów rozbudził. Włościanie oleksinieccy, wierni dawnym tradycyom, do których przez kilka wieków posiadania Czartoryskich przyzwyczajeni byli, okazywali swoją radość i życzliwość dla panny młodej i jej narzeczonego, na równi z życzeniami nader serdecznego towarzystwa zebranych obywateli wołyńskich. W dzień przyjazdu pana młodego do Oleksińca, włościanie oczekiwali do późnej godziny na jego przybycie i na spotkanie wyszedłszy, przy świetnej iluminacyi, którą sami urządzili, chlebem i solą pana młodego przyjmowali, wynurzając rusińską czystą mową dobrze brzmiące życzenia. W dzień ślubu zebrali się znowu gromadnie włościanie w dziedzińcu zamkowym i składając życzenia pannie młodej, wójt i starszyzna dopytywali czy pan młody jest dobrym gospodarzem. Gdy w odpowiedzi od najbliższego krewnego panny młodej usłyszeli, że nowożeniec jest wzorowym gospodarzem „samopłużnym,“ jak się po rusińsku wyraził, okazali wielkie zadowolenie. W dzień odjazdu młodzież wiejska, pięknie i malowniczo ubrana, odprowadzała na 30 koniach nowożeńców do granicy pierwszej włości oleksinieckiej, a służba dworska ze łzami żegnała i błogosławiła jeszcze panią młodą, która dla niej swą dobrocią serca wszystkich pociągnąć umiała.

Fakta takie są u nas szczególniej nader pocieszające i dowodzą, że pomimo wstrząśnień ostatnich lat dwudziestu, jednak w majątkach znaczniejszych, gdzie włościanie rządzeni byli przez panów szlachetnego pochodzenia i wspaniałomyślnego z nimi postępowania, sympatya między ludem a głównym właścicielem istnieje i daje szczęśliwą wróżbę, że wzajemne zaufanie przywrócone być jeszcze może.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 9 lipca. Tutejsza Rada miejska uchwaliła utworzyć samoistną, mieszaną, czteroklasową szkołę ludową z ruskim językiem wykładowym.

Berno 9 lipca. *Brüner Ztg* zamieszcza półurzędową korespondencyę z Wiednia, podług której zwołaną zostanie prawdopodobnie konferencya europejska, celem uregulowania kwestyi Batumu. Przypuszczenie, że Rosya postępowanie swoje uzasadniać będzie nielegalną akcyą ks. Aleksandra, jest bezpodstawne.

Wiedeń 9 lipca. (*W*) Z nominacyą nowego ministra handlu Bacquehema nie zajdą zmiany w personalu ministerstwa handlu. — Szef sekcyi Wittek objął departament, opróżniony po Pusswaldzie.

Wiedeń 9go lipca. (*W*) Minister Gautsch udzielił nagany Wilckensowi, profesorowi Akademii rolniczej w Wiedniu, z powodu, iż tenże ogłosił szereg artykułów w sprawie reformy tej Akademii. Prof. Wilckens postanowił użyć odpowiednich środków prawnych przeciw tej naganie.

Wiedeń 9 lipca. (*W*) Doniesienie pewnego dziennika węgierskiego, iż wkrótce zajdzie zmiana w osobie wspólnego ministra wojny, jest tendencyjnym wymysłem. Minister Bylandt weźmie w przyszłym tygodniu urlop, jak to zwykle co rok w lecie czyni.

Wiedeń 9go lipca. (*W*) Jakkolwiek dochód z opłat od przesyłania telegramów nie bywa między Austryą a Węgrami obliczany, gdyż każda z połów monarchii zatrzymuje dla siebie pobrany dochód z opłat od przesyłki telegramów, mimo to Węgry zażądały od Austryi ryczałtowego wynagrodzenia, powołując się na to, że z Austryi do Węgier więcej telegramów bywa wysyłanych, niż z Węgier do Austryi, wskutek czego dochód z przesyłki telegramów w Austryi jest większy, aniżeli w Węgrzech.

Wiedeń 9 lipca. Z dotychczasowych doniesień dzienników okazuje się, że zwłoki Pallaviciniego, Crommelina i przewodnika Rangentinera nie zostały jeszcze znalezione. Wiadomości, które tu wczoraj nadeszły i które już stwierdzone zostały, donoszą tylko o znalezieniu zwłok przewodnika Rubisoiera.

Depesza burmistrza Lienzu, nadana wczoraj o godzinie 9 minut 32 wieczór, donosi: Dotychczasowe wiadomości z Grossglockner stwiedzają, iż znaleziono tylko rozbite zwłoki przewodnika Rubisoiera w bardzo niebezpiecznem miejscu „Pasterze.“ O 20 kroków wyżej znaleziono czarny kapelusz Pallaviciniego. Poszukiwania są tam bardzo niebezpieczne, a utrudnia je jeszcze niepogoda.

Wcześniejsza zaś depesza buchaltera wiedeńskiego Klubu dżokejskiego, który w poszukiwaniach wziął udział, nadana w Lienzu o godzinie 5 minut 58 po południu, brzmi: „Dziś udaję się do Glocknerhaus, a jutro zatelegrafuję z Heiligenblut, jeśli zajdzie co nowego. Zwłoki nieszczęśliwych turystów pochowane będą zapewne w Heiligenblut, ponieważ transport byłby niemożebny. Pogrzeb odbędzie się najwcześniej w niedzielę.“

Wiedeń 9 lipca. Kolegium profesorów politechniki wiedeńskiej wybrało prof. Dra Jana Osera rektorem, a prof. Jana Schöna prorektorem.

Wiedeń 9 lipca. Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Gracu: Brygadyer artyleryi, jenerałmajor Wagner zwiedzał wczoraj fortyfikacye w Malborget. Arcyks. Rudolf ma również z końcem sierpnia zwiedzić tamtejsze fortyfikacye.

Londyn 9 lipca. *Standard* donosi, że prace komisyi, regulującej granice afgańskie, nie mają żadnych widoków, gdyż Rosya żąda znowu kawałka terytoryum, należącego do starego Afganistanu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o wolnym od cła przewozie kukurudzy i prosa z Bułgaryi i Serbii do Austro-Węgier.

Wiedeń 9 lipca. *N. Fr. Presse* pisze: W sierpniu bieżącego roku odbyć się ma na pewno, podobnie jak to w ostatnich latach bywało, zjazd Kalnokiego z Bismarkiem. Miejsce i dzień zjazdu nie są jednak dotąd stanowczo oznaczone.

Kolonia 9 lipca. *Koeln. Ztg* dowiaduje się, że książę rejent bawarski porzucił zamiar odwiedzenia Cesarza niemieckiego, aby mu oszczędzić trudów w czasie kuracyi kąpielowej. Książę rejent odłożył więc tę wizytę na później — tem bardziej, iż będzie miał sposobność powitać Cesarza niemieckiego w Monachium, podczas przejazdu do Gasteinu.

Paryż 9 lipca. Minister poczt zawarł z przedsiębiorstwami żeglużnemi układ, mocą którego istniejący okrętowy regulamin służbowy zostanie zmieniony, a nowy zaprowadzony. Układ ten, który wejdzie w życie w r. 1888, postanawia, aby do żeglugi używane były głównie okręty, zbudowane we Francyi, tudzież węgle francuskie, a zarazem znosi korzyści transportowe, zapewnione dotąd produktom angielskim ze szkodą francuskich.

Dochody z czerwca były o 3½ mil. fr. mniejsze w porównaniu z preliminowanemi. Dochody z pierwszego półrocza r. 1886 były o 38 mil. fr. niekorzystniejsze, niż dochody za ten sam peryod czasu w roku zeszłym. — Deficyt pochodzi głównie z ubytku dochodu od produkcyi cukru.

Izba obradując nad taksą dodatkową od zboża, postanowiła 310 przeciw 240 głosom przejść do dyskusyi szczegółowej.

Prywatne wiadomości z Kambodży donoszą: Sivotha, brat króla, który od 20 lat stał na czele wszelkich ruchów rewolucyjnych, został przez milicyę ujęty i rozstrzelany. *Temps* powtarza tę wiadomość z wszelkiem zastrzeżeniem, gdyż dotąd wiadomość ta telegraficznie nie została stwierdzoną.

Londyn 9 lipca. Z pomiędzy dokonanych do wczoraj wieczór 494 wyborów, wybrano 249 konserwatywnych, 50 dyssydentów, 130 stronników Gladstona i 65 parnellitów.

W miastach angielskich wybrano wogóle 144 konserwatywnych, 22 dyssydentów i 60 stronników Gladstona.

W Londynie z przedmieściami wybrano 49 konserwatywnych, 2 dyssydentów i 11 stronników Gladstona.

W Cardif po ogłoszeniu rezultatu wyborów przyszło do różnych zajść między przeciwnemi stronnictwami. Policya musiała zbrojnie interweniować. Około 100 osób, a w liczbie tej wiele kobiet, jest rannych. Kilka osób zostało ciężko rannych.

Kursa. — Wiedeń 9 go lipca — 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·25. — 5%. — Renta papier. nieopodat. 102·—. Renta srebr. 85·95 — Renta złota 118·70. 4% Renta złota węg. —·—. Losy z r. 1860 —·—.— Akcye Banku Austr. Węg. 872·—. — Akcye kredyt. 276·80. — Londyn 126·35 — Napoleony 10·02. — Lombardy —·—. Losy 1864 roku —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. —·—. — Obligacye indemn. galicyjs. —·—. Losy prem. węgiersk. —·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. —·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. — 6% Listy zast. hipot. —·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. —·—. — Akcye kolei Siedmiogr. —·—.— Marki 61·95—. — Ruble —.—. — Dukaty 5·94.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 9go lipca. — Banknoty austryackie 161·30. — Krótki Wiedeń 161·05. — Banknoty ros. 198·40. — 5% Listy zast. Polskie 62·75. — 4% Listy Likw. Polskie 57·10. — Akcye Kolei Karola Ludwika 75·90. — Akcye austr. kredytowe 446·50.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano	3·58 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 pop

Przychodzą do Krakowa

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	4·10 rano	4·50 pop.	10·44 w noc.	2·25 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wie.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 lipca.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 —	123 —
Marki niemieckie	61 75	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 98	10 06
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	95 50	96 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 25	92 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 50	95 —
5% „ „ „ „ „ „ „	101 60	102 60
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 75	103 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 75	102 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 50	100 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 50	100 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	51 —	53 50
5% „ „ „ „ „ „ „	— —	47 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	188 —	190 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	225 —	226 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	277 —	280 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 60	18 75
„ „ Stanisławowa	27 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 75
„ „ węgier. „ „	9 —	9 75
Wiedeń 8 lipca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 20	85 35
4⅕% „ srebrna	85 95	86 10
4% „ złota	118 45	118 65
4% „ węgierska złota	105 65	105 80
5% „ „ papier.	94 85	95 —
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 —	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 10	105 50
Galicyjskie „ „	105 20	105 60
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 20	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	105 20	105 60
Węgierskie „ „	105 20	105 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 10	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 25	154 75
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	120 —	120 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	113 75	114 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	229 50	230
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	276 50	276 80
„ Bank węgierski . 200 „	283 75	284 —
Depositen-Bank . 200 „	190 —	190 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	517 —	520 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	871 —	874 —
Unionbank . 100 „	70 30	70 70
Verkehrsbank ogólny . 140 „	153 —	153 75
Wied. Bankverein . 100 „	104 —	104 40
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	55 —	58 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	191 50	192 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	385 —	386 —
Elżbiety . 210 „ „	243 50	244 50
Linz-Budweis . 200 „ „	215 50	216 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	206 50	207 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2288	2292
Franciszka Józefa . 200 „ „	218 50	219 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	188 75	189 70
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	152 75	153 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 75	226 25
Nordwest austr. . 200 „ „	169 70	170 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	164 —	164 25
Rudolfa . 200 „ „	192 75	193 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	189 50	190 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	228 70	229 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	114 75	115 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	253 75	255 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	178 —	178 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	176 —	176 50
„ Westb. . 200 „ „	175 —	175 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 10	125 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 30	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 25	100 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	100 —	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 —	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 75	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 75	— —
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 85	— —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow .	103 25	104 —
5% „ „ „ „ prem.	101 75	100 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 —	100 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	— —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 75	102 50
4% „ Bank Hip. prem.	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	102 —	102 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 60	103 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	102 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	— —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 85	99 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 35	111 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	97 40	97 90
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 50	101 90
„ Jarosław 300 „ „	100 40	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	102 20	102 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 60	84 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 10	93 50
„ III „ 1868 300 „ „	— —	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 75	106 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 50
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	93 90	94 30
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	126 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	101 —	101 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 25	202 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	163 —	163 25
„ „ . 200 złr. 5%	131 75	132 —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	110 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 30	102 70
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	101 40
„ Nordost . 300 „ „	101 60	102 10
„ „ złotem . 200 „ „	129 —	130 —
„ Westbahn . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 80	101 20
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 25	117 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 25	124 50
„ Węgierskie . „ 100	121 90	122 20
3% „ Tureckie . fr. 400	17 30	17 90

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	177 50	178 —
Clary . złr. 42	45 25	45 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	118 —	119 —
Insbrucku . „ 20	21 —	21 80
Keglewicha . „ 10½	23 —	— —
Krakowskie . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	46 —	47 —
Palfy . „ 42	42 25	42 75
Rudolfa . „ 10	18 75	19 50
Salma . „ 42	58 —	58 75
Salzburgskie . „ 20	22 50	23 50
St. Genois . „ 42	54 75	55 25
Stanisławowskie . „ 20	28 —	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	137 —	— —
4% „ . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . „ 20	33 80	34 30
Windischgrätza . „ 20	42 50	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 02	10 05
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 68	12 70
Liry tureckie złote	11 32	11 34
Marki niemieckie za 100 marek	62 —	62 10
Rubel papierowy za 100	123 —	123 25
Lwów 7 lipca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 40	102 40
4% „ „ „ „ „	95 50	96 75
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	101 40	102 40
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 75	103 75
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 —	96 50

Warszawa 8 lipca.	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	92	75	—	—
kupon	—	—	—	39

Miłośnikom Tatr

polecamy poemat, którego treść osnuta na obrazach w Tatrach przedstawionych, p. t.

Duch światła

przez *Stefana Buszczyńskiego*, cena 80 cnt.;

oraz jako dopełnienie tego poematu

Syn zemsty

OBRAZ Z KOŃCA XIX. WIEKU, cena 30 cent.

Tudzież inne dzieła tegoż autora:

Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość, w 3 częściach. Cena 2 złr. 50 cnt. (1644 1-3)

Ameryka i Europa, studyum historyczne i finansowe z krytycznym na sprawy społeczne poglądem. Cena 1 złr. 50 cnt.

Posłannictwo Słowian i odrębność Rusi. Cena 35 cnt.

Na składzie w księgarni **G. Gebethnera i Spół.** w Krakowie.

Skradziono mi z biurka **kupon** od listu zastawnego galicyjskiego serya II. l. 381, ostrzegam więc przed nabyciem. (1645)

A. Zubrzycka
w Krakowie, ul. Gołębia L. 18.

Młody człowiek

poszukuje pomieszczenia przy zarządach dóbr jako pisarz, rachmistrz lub praktykant gospodarski; skończył szkołę agronomiczną i posiada praktykę. — Łaskawe zapytania przyjmuje pod adresem: *F. S.* poste restante Kocmyrzów. (1711-1-3)

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wyprobowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiorogórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera itd. i we wszystkich aptekach. (1670-1-30)

Ważne dla cierpiących na rupturę!



najnowszej konstrukcyi, do noszenia we dnie i nocy, tudzież wszelkiego rodzaju **opasek na brzuch, bandaży, suspenzoryj, żylakowychponczoch** i wszelkich **chirurgicz. towarów gumow.**—

jednostronne od zł. 2·50—4·50
dwustronne od zł. 4·50—8·50

Różne **towary i wyroby gumowe** od 1 złr. do 5 złr. (1697-1-12

O. Neupert's Nachfolger
w Wiedniu, I., Graben 29,
im Innern des Trattnerhofes.

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką

Każdy rozporządzający 5 złr.

może utworzyć kapitał

500 złr.

Żądać objaśniającego cyrkularza bezpłatnie **„Union“ maison de Banque 16, rue de Douai, à Paris.** (1469-6-6)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. MOULIN, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(1459-6-52)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (1460-7-)

Czytajcie, rozpamiętujcie teraz po wystąpieniach **ks. Bismarcka:**

NASZE STOSUNKI

społeczno-polityczne

naszkicował z życia

Dr. Seweryn Robiński
(str. 216 i XII). (1105 8-)

Księgarnia **STUHRA w Berlinie.**

Nowe, poważne i praktyczne dzieło wyszło w księgarni **Huber & Lahme** w Wiedniu, Herrengasse Nr. 6, p. t.

Vorlesungen für junge Männer über das Geschlechtsleben.

Uwaga. Dokładne pouczające pismo, poważny głos napomnienia dla mężczyzn. Cena 90 cent., pocztą opłatnie 1 złr. (709-8-10)

Biuro nauczycielskie

(*Institut Protecteur des femmes de la societé*)
Patronage de l'Enseignement

Just. z Jędrzejewskich Paulus
w Wiedniu, Schottengasse Nr. 3,

mając stosunki z zakładami naukowemi głównych miast Europy — umieszcza nauczycielki i bony. Ceny bardzo przystępne. (1199-11-)

Pozostałe z wyprzedaży „Składu broni i przyborów myśliwskich „DIANA“ w Krakowie“ PATRONY w znacznej ilości — są do nabycia w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie** (jako kuratora Z. Darowskiego) po następujących cenach, stosownie do kalibru i koloru.

Patrony systemu Lancaster.
Ceny za 100 sztuk.

Kaliber		czerw.,	niebies.,	ziel.,	brun,	popiel.
28, 24	złr.	—	—	1.40,	—	—
20, 18	„	—	—	1·40,	—	—
16	„	2·50,	1·90,	1·40,	1·30,	1·20.
14	„	2·60,	2·—,	1·50,	1·50,	1·30.
12	„	—	2·10,	1·60,	—	—

Patrony systemu Lefaucheux.

Kaliber		czerw.,	niebies.,	ziel.,	brun,	popiel.
28,24,18	„	—	—	1·15,	—	—
16	„	—	—	—	1·15,	—·95
14	„	—	—	1·25,	1·25,	1·05.
12	„	—	1·90,	1·35,	1 35,	1·15.
10	„	—	—	1·40,	—	—

Przybitki na proch po 15 i 20 ct. pudełko.
Przybitki na śrut 1000 sztuk 30 cnt.

Prócz tego jest dużo różnych drobnych przedmiotów myśliwskich tanio do sprzedania.

Biorącym 500 sztuk patronów naraz opuszcza się 5%.
Biorącym 1000 sztuk naraz opuszcza się 10%. (1545-3-5)

Torby

podróżne, torebki, necesery, paski ręczne i damskie, oraz wszelkie przybory do podróży — w magazynie (1555 4)

F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek A—B.

Młyn amerykański

nowy, z walcami, w roku 1886 urządzony, o sile 50 koni, mogący miesięcznie zemleć 2500 cetnarów metrycznych, przy szosie blisko kilku miasteczek bardzo korzystnie położony, — jest do wydzierżawienia na dłuższy czas zaraz, z ornemi gruntami i gospodarskiemi budynkami. — Bliższe warunki pod adr.: **Amerykan,** poczta Gdów. 1693-3-3)

Poszukuję do wydzierżawienia lub kupna

stawów,

w danym razie z gospodarstwem — obszaru najmniej 200—500 morgów.

Oferty pod **H. 100** przyjmuje **Administracya „Czasu“ w Krakowie.** (1396-4-6)

Każdy odgniotek,

narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki z czerwonej apteki w Poznaniu.** Pudełko z flaszeczką i pędzle 50 c. Wyrob odznaczony został złotym medalem **Skład w Krakowie** u apt. **Wiktora Redyka i Konst. Wiszniewskiego,** we **Lwowie** u aptek. **Zygmunta Ruckera,** tudzież w aptekach w **Tarnopolu i Bochni.** (1272-7-12)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specyalisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem także **listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (1442-65)

Analizowany przez prof. Hoffa

Piernik higieniczny

wynalazku L. Czyńskiego w Jarosławiu,

właściciela przywileju i patentu, nagrodzonego 19 medalami,

usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia, wzmacnia siły i zwiększa apetyt. Najznakomitsi lekarze zalecają ten nowy środek pacyentom **cierpiącym na obstrukcyę, hemoroidy, katar żołądkowy i kiszek, dyspepsyę, brak apetytu, niesmak, zgagę, odbijanie, wzdęcie, kongestyę** i t. p., tudzież osobom **używającym mało ruchu i rekonwalescentom.**

Swiadectwo szefa szpitala wojskowego w Niszu (Serbia).

Zamówiona partya **„Pierników higienicznych“** nadeszła — i robiłem z takową doświadczenia w moim szpitalu ranionych żołnierzy serbskich, których miałem 425. Ciężej ranionym, niemogącym trawić najlepszych i najlżejszych pożywień szpitalnych, rozdzielono Pański „Piernik higieniczny“ i wskutek pożywania takowego **dostawali zdrowego apetytu i chęci przyjmowania innych pokarmów,** najwięcej chorzy **trawili go, przychodzili do sił i dobrego wyglądania,** a co także spostrzegłem, funkcye żołądkowo-jelitne zupełnie się **regulowały.** Pacyenci moi nazywali piernik Pańskiego wyrobu „Polskim chlebem“ i gdy wchodziłem do sal ranionych, wołano zewsząd: „czy nie ma już więcej tego „Polskiego chleba“, co nam dodaje sił i życia!“... Wskutek tego proszę Pana znowu o wysyłkę **600 sztuk,** zaś za poprzednią dziękuję, gdyż wynędzniali wskutek trudów, znojów wojennych, osłabieni upływem krwi i operacyami, zawdzięczają temu środkowi **mającemu tyle własności leczniczych wzmocnienie swoich sił.** Gdy żadnych pokarmów jeść nie mogli, „Piernik higieniczny“ trawili — był jedynem wyżywieniem rannych i operowanych, a wreszcie **przyprowadzał żołądek do tego stanu, że mógł następnie przyjmować każde pożywienie.** — Rzeczywiście, powinienby każdy szpital większy, a przedewszystkiem chirurgiczny, używać „Piernika higienicznego“ jako środka **leczniczo-restaurującego.** (1339 8-)

Nisz, 14 maja 1886 r.

Dr. Romuald Dallmayer,
szef szpitala wojskowego „Islahana“ w Niszu (Serbia).

Piernik higieniczny jest do nabycia po 20 cnt. za sztukę we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Składy główne: we **Lwowie, ulica Halicka Nr. 8; w Krakowie, Sukiennice Nr. 53; w Przemyślu, ulica Franciszkańska.**

L. Czyński, fabryka pierników i sucharków w Jarosławiu.

J. IHNATOWICZ

poleca

NIEZAWODNE I WYPRÓBOWANE SRODKI KOSMETYCZNE,
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała pod szczególnem działaniem Magnoliny odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje.— Flakon 1 złr. 50 cent.

ORIENTALINA (Pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. — Cena 1 złr., gąbeczka 10 cent.

Białe i piękne ręce!!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROSLINNYM
słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY DO MYCIA RĄK
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

WODA LILIJOWA.
Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY.
Zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci tę piękną przejrzystość — Flaszka ¾ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (214-20-)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1464-25-52) **L. SPEISER,** dyrektor

---

CZIGELKA

ZDRÓJ LUDWIKA
Szczawa alkaliczno-solna, jod zawierająca.

Zajmująca najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodu pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych **całej Europy,** wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglany. Wodzie tej co do przymiotów **nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw,** a woda ta ze **wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną.**

Szczególnie skuteczną okazała się dotychczas w **cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc,** w **gruźlicy,** w **przewlekłym wrzodzie żołądka,** w **wolu** i we wszystkich postaciach **zołzów,** jak również w następstwach **przymiotu.** (1257 9-12)

Napełnianie i rozsyłka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju **Czigelka** (poczta Bardyjów) w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju darmo.

Główny skład rozsyłkowy u **A. MUSZYŃSKIEGO w Grybowie,** dla Galicyi, Bukowiny, Rumunii, Królestwa Polskiego, Rosyi i półn. Niemiec.

Cena skrzynki zawierającej 30 flaszek, loco skład główny, wynosi 6 złr. w. a.

Mydła Medyczne

MAXA FANTY
Apteka pod Jednorożcem
w Pradze Czeskiéj
wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie (**Rosacea, Acne**) liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe)** na Syfilis i parazyty. ¼ sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pot nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne, 35 cent. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło ziółkowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 25 cent **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent **Mydło waselinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 cent. **Mydło kamforowe** na odzięblinę, pękanie rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

Na składzie utrzymują: w **Krakowie E. Stockmar** apt., **E. Radler** apt., **F. Gralewski** apt., **J. Trauczyński** aptek, **K. Wiszniewski** aptek., **A. Siedlecki** aptek., — w **Borszczowie M. Niemczewski** apt, — w **Brodach Max Reder** apt., — w **Dolinie S. M. Traunfellner** aptek, — w **Jaśle R. Palch** apt.. — we **Lwowie Dr. K. Mikolasch** i **Zygmunt Rucker** apt., — w **Rzeszowie A. Karpiński** apt., — w **Słotwinie J. Hodoly** aptek. — w **Starym Sączu A. Karpiński** aptek. — w **Tarnowie J. Reid** apt., — w **Wojniczu K. Nodzyński** apt., — w **Zbarażu J. Kruh** apt. (593-15-)

Trumny metalowe,

drewniane oraz wszelkie **przybory pogrzebowe** w wielkim wyborze, najtaniej nabyć można w **Krakowie, ul. Zwierzyniecka Nr 32.** (1598 6-10)

Adres depesz: **„Concordia“.**

J. K. PĘKALSKI.

Człowiek

w średnim wieku — pracujący od lat 13 w jednej z instytucyi finansowych w Warszawie, poszukuje w Galicyi odpowiedniego zajęcia, dającego gwarancyę stałości. W razie potrzeby może złożyć kaucyą od 8000 do 10000 złr. w. a. — Reflektanci zechcą adresować: *Stefan Dąbrowski,* Elektoralna Nr. 47, zaś od 8 lipca r. b. Nowogrodzka Nr. 17, w Warszawie. (1599-3-3)

W Białym Prądniku są do wynajęcia trzy pokoje z meblami, kuchnią i ogrodem. Wiadomość na miejscu Nr. 37. (1703-2-3)

Szmaty

sortowane, również także niesortowane, kupuje po najwyższych cenach *Franciszek Wolf*, sortyment szmat w Hirschberg (w Czechach). (1699-2-3)

Poszukuję posady jako praktyczny

majster miękkiej leizny

we **fabryce machin** lub **odlewarni żelaza.** Mogę także praktycznie i tanio urządzić fabrykę miękkiej leizny, która przynosi czystego zysku 30—40%. Łaskawe oferty pp. fabrykantów upraszam przesyłać pod moim następnym adresem: **Józef Elbner,** Weichgussvorarbeiter, in **Brünn, Dormichgasse Nr. 24.** (1654-3 2)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze

poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1427-121-)

Papier klosetowy 15 c.

500 | **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (1439-24-)

Tanie wydania

J. Chociszewskiego.

Gawędy starego leśniczego, z 12 rycinami, 8o, 100 str. 50 ct.

Kopa wesołych i ciekawych opowiadań, zebrał J. Chociszewski. 12o, 64 str., 20 ct.

Pół kopy wesołych opowiadań, zebrał J. Ch. 12o, 48 str., 15 ct.

Wesoły figlarz, zawierający ucieszne i ciekawe powiastki, wesołe opowiadania, dowcipy, żarty, figle itd. 12o, 93 str., 26 ct.

Opowiadania o zbójcach, strachach, czarach, o zaklętych skarbach i o podobnych niezwykłych sprawach. 8o, 79 str., 30 ct.

Mała historya polska z 20 obrazkami. Wydanie 3. 12o, 95 str., 20 ct.

Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.

Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.

Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.

Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.

Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.

Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.

Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 45 ct.

Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne i t. d. 182 str. 41 cent.

Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.

Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

Kupujący naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami p. t. „Leszek“.

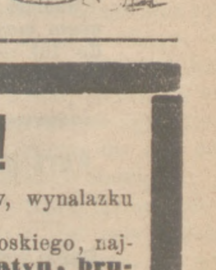
Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Niema obawy przed praniem!



Nowo patent. maszyną do prania może jedna osoba wyprać bieliznę większego gospodarstwa domowego w 4 godzinach łatwo i bez wysilenia. Bardzo wielka oszczędność bielizny, 100 procent zaoszczędzenia mydła, materyału opałowego i siły roboczej.

Magle najświeższej konstrukcyi dla gospodarstw domowych, hoteli, łazienek i t. d. gustownie zrobione, ozdoba każdego mieszkania.



Alex. Herzog, Wien, Graben, Bräunerstrasse 6.
Poszukuję zastępców. — Katalogi opłatnie. (1450 12)

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy, na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA
flakon ekstraktu orzechowego po złr. 1·50 i złr. 3·—
słoik pomady orzechowej „ „ 1·— i „ 2—
flakon olejku orzechowego „ „ 1·— i „ 2·—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz, **Karol Doening** fryzyer, **Tadeusz Wiskida** fryzyer. (626-18-20)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28	rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,
11·23	przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27	popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40	wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18	przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,
3.08	popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·45	w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,
5·03	rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40	popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa. Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12	przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13	popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39	wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54	przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53	wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15	przedpołud. pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·50	wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,
1·10	w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa. (1621-252-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*